Ludzie dobrej roboty

Wgełni zasługuje na to miano załoga Stalowni Martenowskiej HiL. Pracuje bardzo dobrze, rytmicznie i wydajnie. Mimo upałów, mimo żaru bijącego z martenów, wykonuje ona plany dobowe z poważną nadwyżką. Ambitnie realizuje podjęte zobowiązania produkcyjne, dzień po dniu wnosi swój wkład do banku „20 miliardów". W dniu 10 bm. nadwyżka stali wynosiła już ponad 5 tys. ton.

Przedstawiamy grupę wyróżniających się stalowników z Martenowskiej, ludzi dobrej hutniczej roboty. Są to: **Jan Mateja** — operator pieca tandem z brygady II, **Wacław Morawski** — II wytapiacz z martena nr 8 (brygada IV), **Tadeusz Cudo** — II wytapiacz z pieca tandem, **Antoni Woźniak** — brygadzista pracy energetycznej, **Marian Durbacz** — mistrz pieca tandem, **Stefan Bursa** — I elektryk, **Stanisław Borejczuk** — I wytapiacz z martena nr 8 (brygada I), **Henryk Żywczak** — murarz płyt z brygady III, **Stanisław Skrzypek** — brygadzista brygady mechaników suwnic ciężkich, **Marian Lempart** — I wytapiacz z brygady III. **(jd)**

Fot. M. GŁADYSEK

Wspólne obrady egzekutywy KF z prezydiami obydwu rad

Podziękowanie za wyniki 7 miesięcy
Wzrost produkcji towarowej i obniżka kosztów — naczelnym zadaniem II półrocza

W dniu 10 sierpnia br. odbyły się kolejne, wspólne obrady egzekutywy KF i prezydiów obydwóch rad. Temat ich ma zasadnicze znaczenie dla całej załogi, dla wszystkich hutników: jakie wyniki osiągnęliśmy w okresie minionych 7 miesięcy 1972 roku i jakie zasadnicze zadania oczekują nas w II półroczu, aby chlubnie zakończyć rok bieżący.

A więc za okres do m-ca lipca włącznie nasi hutnicy z honorem wywiązali się z przyrzeczeń złożonych kierownictwu partii i rządu, wykonując — jak informujemy również o tym w sąsiednim artykule — plan sprzedaży wyrobów i usług w 103,2 proc. Dzięki temu przysporzyliśmy 456 mln zł ponadplanowej wartości dla gospodarki narodowej. Również korzystnie ukształtowały się pozostałe wskaźniki ekonomiczne, tj. akumulacja, zysk bilansowy netto i rentowność netto. Zarówno składający informację dyr. produkcji tow. **Folfasiński** i z-ca dyr. ekonomicznego tow. **Baran**, jak i członkowie kierownictwa społeczno-politycznego huty w obszernej dyskusji — mocno podkreślili wielki wysiłek załogi, zapewniający osiągnięcie tak dobrych wyników. **Doceniając tę patriotyczną, zaangażowaną postawę zdecydowanej większości pracowników huty, wyrażoną ofiarną, codzienną pracą — egzekutywa KF, prezydium RZK i prezydium RR wraz z dyrekcją huty wyraziły im za to serdeczne podziękowanie i swe pełne uznanie.**

Oceniając wysoko dotychczasowe wyniki tegorocznej pracy, dyskutanci jednomyślnie podkreślali, że wielki wpływ na to wywarła odpowiednia atmosfera, kształtowana przez obecne kierownictwo polityczno-gospodarcze huty i organizacje społeczno-polityczne. W warunkach prawidłowo układających się stosunków międzyludzkich, systematycznie poprawianej sytuacji w zakresie bazy urządzeń socjalno-

(Dalszy ciąg na str. 2)

6 tysięcy godzin dla dzielnicy od kolejarzy HiL

Duże uznanie należy się naszym hutnikom-kolejarzom, którzy przeznaczyli 6 tys. godzin społecznej pracy dla dzielnicy. Pracują w os. Kazimierzowskim, w rejonie pasa zieleni Bieńczyc i tu załoga W-713 przepracowała już 4 tys. godzin. Zakończenie prac na ogromnym obszarze 400 ha przewidziane było na rok 1975, ale dzięki ofiarnej postawie załogi Transportu Kolejowego termin ten zostanie znacznie skrócony. Należy przypuszczać, że już w przyszłym roku ten ogromny obszar zostanie uporządkowany.

Prace, jakie wykonano, to niwelacja terenu, kopanie rowów i układanie kabla dla oświetlenia alejek, budowa skarp. Zrealizowano 70 proc. podjętego zobowiązania, co się równa wartości ok. 900 tys. złotych. Całością prac kieruje przewodniczący Rady Wydziałowej W-713 — **Zbigniew Słaboń.**

Na specjalne wyróżnienie zasłużyli sobie następujący pracownicy: **Eugeniusz Gądek, Augustyn Wójcik, Czesław Kuciel** — ze zmiany „A", **Stanisław Kopeć** — przew. Rady Zmianowej, **Stanisław Wojtasik, Józef Stefańczyk** — ze zmiany „B", **Henryk Podleś** i **Stanisław Drąg** ze zmiany „C" oraz **Stanisław Kantor** i **Stanisław Ciukaj** — ze zmiany „D".

Hutnicy-kolejarze, zwracają się z apelem do mieszkańców osiedli bieńczyckich o utrzymywanie, pielęgnowanie i niedopuszczanie do dewastacji terenów zielonych, które są przecież niezbędne dla zdrowia, odpoczynku i estetyki miejsca zamieszkania. Wysiłek ludzi pracujących społecznie, poza swoimi niełatwymi obowiązkami w hucie — nie może pójść na marne.

Tekst i fot. M. GŁADYSEK

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 32 (817) 12.–18. VIII. 1972 r. 50 gr

Nagrody — do odebrania

Zawiadamiamy laureatów naszego konkursu, że wylosowane nagrody są do odebrania w redakcji „Głosu", budynek „S", klatka B, pokój 114.

Przypominamy, że nagrody wylosowali: **Jan Krawczyk, Bożena Konieczna, Edward Król, Zbigniew Piechnik, Janusz Mars, Eugeniusz Strojek, Czesław Nawrocki, Witold Rosiewicz, Kazimierz Owczarek** i **Roman Jałoszyński.**

Prosimy o zgłaszanie się w godz. od 8 do 15. **(dr)**

Każdy powinien pracować GOSPODARNIE

Do napisania tego artykułu i w ogóle do bliższego zajęcia się zagadnieniem obniżki kosztów produkcji w hucie, skłonił mnie jeden list — jaki wśród wielu innych — otrzymała redakcja. Pisze Czytelnik Ob. A. D. — pracownik fizyczny wydz. K-2 Zakładu Koksochemicznego:

„Czytając Głos Nowej Huty nr 27, nasunęła mi się następująca refleksja. Na str. 1 czytamy w artykule „W pierwszym półroczu — wysokie przekroczenie planu" — wypowiedź dyrektora produkcji HiL inż. JERZEGO FOLFASIŃSKIEGO: wyniki produkcyjne półrocza są bardzo dobre. Ukształtowały się one korzystnie zarówno pod względem wartości produkcji jak i osiągniętych nadwyżek. Natomiast na stronie drugiej, w artykule, którego autorem jest FRANCISZEK MUSZALSKI „Jak powinniśmy pracować żeby zapewnić wzrost płac" — czytamy: sam wzrost wydajności i produkcji nie wystarczy na pokrycie przyrostu płac, trzeba bowiem wygospodarować dodatkowe środki ekonomiczne (zysk), który osiąga się głównie drogą obniżki kosztów produkcji. W tym zakresie wyniki huty za 5 miesięcy br. nie są w pełni zadowalające — koniec cytatu.

Jestem pracownikiem ZK/K-2 i nie trzeba być ekspertem żeby stwierdzić na podstawie ww. wypowiedzi, że zaczyna się znowu mydlić oczy, ale komu — chyba, samym sobie!

Może teraz na podstawie mojego wydziału ZK/K-2. Otóż wiadomo, że wydział nasz odczuwa ciągły brak rąk do pracy, ponieważ warunki pracy są bardzo ciężkie. Załoga nasza wykonuje plany produkcyjne i nawet je przekracza. Oprócz tego, że brak jest normalnej obsady poszczególnych stanowisk, to ludzie chorują, idą na urlopy itd. Ciągle pracuje się w zmniejszonych obsadach. Pracownicy wydziału dają z siebie wszystko pracując nieraz za dwóch, aby wykonać plan. W takich przypadkach należałoby stosować podział za nieobecnych w pracy, ale u nas nic z tych rzeczy. Trzeba pracować, a płaca jest za jednego.

W obecnym trudnym okresie (lato) wprowadzono nawet, że można pracować 4 dni dodatkowo poza harmonogramem, aby zapewnić wykonanie planu. Pracownicy przychodzą na dodatkowe dni i pomagają innym zmianom, pomimo że chętnie by odpoczęli po trudach swojej normalnej pracy. Zważywszy, że Wydział K-2 posiada wyjątkowo uciążliwe warunki pracy — postawa załogi jest szczególnie godna podkreślenia. Cóż można więcej oczekiwać od tak ofiarnej załogi?

Z artykułu Franciszka Muszalskiego wynika, że wydajność i wykonanie zadań produkcyjnych, to za mało, aby płace nasze były wyższe. W odczuciu załogi Wydz. K-2, takie stawianie sprawy jest wysoce niesprawiedliwe. Wydaje mi się, że zaczynamy znowu zaciemniać niektóre sprawy, aby załoga nie wiedziała o co tu chodzi. Jest to niezgodne z uchwałami VI Zjazdu Partii i kierunkami polityki państwa. Proszę, aby te anomalia jakie wystąpiły pomiędzy jednym a drugim artykułem z 27 numeru GNH były wyjaśnione. W obecnym okresie liczy się tylko praca i to rzetelna praca, a nie mydlenie oczu.

Załoga pracuje ofiarnie, a obniżka kosztów, to już chyba należy do kogo innego, kto jest za to odpowiedzialny".

Zanim spróbuję wyjaśnić sprawy nurtujące naszego Czytelnika z ZK (szkoda, że zastrzegł sobie, aby jego nazwiska nie ujawniać, nie ma przecież żadnej potrzeby trzymania tego w tajemnicy) jedna uwaga do ostatniego akapitu listu. Otóż tak nie jest. Nie ma tak i być nie może, iż za obniżkę kosztów własnych odpowiedzialny jest kto inny, a za produkcję, znów kto inny. W socjalistycznym systemie, w warunkach całkowitego uspołecznienia środków i narzędzi produkcji, odpowiadamy za to m y w s z y s c y tj. c a ł a z a ł o g a, kierownictwo i robotnicy. To

(Dalszy ciąg na str. 3)

Zespoły artystyczne ZDK Budowlanych w Bułgarii

Pamiętamy niedawny jubileuszowy koncert w Teatrze Ludowym zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury PPB HiL. Zachwycił nas wtedy wysoki kunszt taneczny i wokalny młodych artystów-amatorów, zachwyciła werwa z jaką wykonywali program. Bardzo podobały się też barwne stroje.

I oto miła wiadomość. Zespoły artystyczne ZDK Budowlanych z Nowej Huty wyjeżdżają w sierpniu do Bułgarii, na dwutygodniowe gościnne występy. Jesteśmy pewni, że podbiją tamtejszą widownię i że zyskają sobie wysokie uznanie. Barwna feeria, harce Lajkonika, tańce krakowskie i górnicze — na pewno spodobają się bułgarskiej publiczności.

Życzymy powodzenia!

We wrześniu spodziewana jest rewizyta bułgarskiego zespołu pieśni i tańca w Nowej Hucie. Zespół ten wystąpi m. in. z koncertem dla załogi budowniczych Huty im. Lenina.

(jd)

Kto ma dobrą dykcję?

Przedsiębiorstwo Przemysłowe Budowy HiL zatrudni od zaraz w radiowęźle speakera (kobietę) na pół etatu, w godzinach popołudniowych.

Kandydatki proszone są o zgłaszanie się w środę — 16 bm. w godzinach od 10 do 14 w Zarządzie Kwaterunku i Zaopatrzenia Robotniczego PPB HiL, os. Złota Jesień, blok 12, pokój nr 3 (radiowęzeł). Telefon 447-40, wewn. 68.

Dzieci wracają z kolonii

W tej chwili, w pełni jeszcze trwa akcja kolonijna, ale zbliża się termin powrotu dzieci do miasta. Obecnie 1.880 dzieci pracowników HiL wypoczywa na koloniach letnich nabierając sił do dalszej nauki w szkole.

Podajemy najbliższe terminy powrotu dzieci z kolonii. 15 bm. wracają dzieci z Wiślicy i Lubaczowa. Z Gościeradowa — 18 bm. Ze Stalowej Woli — 22 bm. Z Nowego Sącza i z obozu w Bieszczadach, o którym piszemy na innym miejscu, wracają dzieci 25 bm. Ze Świnoujścia, z Piwnicznej i z Porąbki — 26 bm.

Apeluję do rodziców, aby punktualnie odebrali swe pociechy w wyznaczonym terminie i miejscu. Piszę o tym dlatego, gdyż za każdym razem — niestety — zdarza się, że niektórzy rodzice zapominają o dopełnieniu obowiązku. Dzieci same nie mogą udawać się do domu, w rezultacie pracownicy Działu Socjalnego muszą je odprowadzać. Nie dopuśćmy do tego!

PS. Jak dowiadujemy się bardzo udana była kolonia w Wiślicy. Rodzice dziękują za stworzenie dzieciom bardzo dobrych warunków do wypoczynku, ze świetne wyżywienie i za ciekawy program pobytu. (jd)

Przed nowym rokiem szkolnym — narada w KD PZPR

Pilna sprawa: terminowe zakończenie remontu szkół w dzielnicy

Historia się powtarza — każdego roku w okresie lata remontowane są budynki szkolne i przedszkola, i co roku martwimy się, czy aby budowniczowie zdążą na czas? Jak wynika z przeglądu stanu remontów, sprawa ta w bieżącym roku przedstawia się lepiej, niż poprzedniego lata. Nigdy jednak nie jest tak dobrze, aby nie mogło być lepiej. Minusów również jest sporo; przejdźmy więc do konkretów.

W remoncie znajduje się 5 szkół i 4 przedszkola — w różnych punktach dzielnicy. Stopień zaawansowania robót jest bardzo różny.

Szkoła nr 83 remontowana jest, jak większość obiektów, przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontów Budowlanych nr 5. Wykonano (stan na 10 bm.) 75 proc. robót. Trudność stanowi brak odpowiedniej liczby elektryków, a to opóźnia pracę malarzy. Przypuszczalnie jednak uda się w drugiej połowie sierpnia ściągnąć elektryków z innego obiektu. Czy nie będzie za późno?

W Szkole nr 91 zaawansowanie robót szacuje się na 80 proc. Wszystko wskazuje na to, że zajęcia szkolne rozpoczną się bez zakłóceń.

88 proc. robót wykonano już w Szkole nr 103, ale jest problem wykończenia szatni — wykonanie siatek, drobne roboty elektryczne, malowanie. Czy remontowcy zdążą?

W Szkole nr 92 pozostało jedynie założenie kabla, ale to — jak twierdzą fachowcy — nie przeszkodzi w rozpoczęciu nauki.

Krótko o przedszkolach. W placówce nr 88 wykonano 60 proc. robót (remontuje Rzem. Spółdz. Zaopatrzenia i Zbytu). Brak jest potrzebnych materiałów, jak blacha i dachówka. Trwają gorączkowe poszukiwania u dostawców. Czy aby nie za późno?

Przedszkole nr 96, remontowane przez Sp. „Remont" i DZBM — gotowe jest na przyjęcie małych wychowanków. Brawo!

W Przedszkolu nr 116 trwają roboty malarskie, stolarka już wykonana. Obiecany termin oddania budynku — 25 sierpnia.

I wreszcie w Przedszkolu nr 100, mimo 60-procentowego zaawansowania robót, podobno nie ma groźby „poślizgu".

Osobny problem stanowi remont piątej z kolei szkoły — Liceum Ogólnokształcącego nr 16. Jak wiadomo budynek przejęto po szkole podstawowej, wymaga więc szeregu prac adaptacyjnych. Zaawansowanie prac równa się zeru. Wykonawca (MPRB nr 5) twierdzi, że nie jest winien, bo dokumentacja wykonana została przez „Miastoprojekt" z kilkutygodniowym opóźnieniem. Projektant też jest „kryty", bo nagle „wyskoczyły" nowe normy oświetlenia i gotową już dokumentację trzeba było przerabiać i uzupełniać. I tu znowu dają o sobie znać trudności z zakupem materiałów elektrycznych. Przed tymi robotami nie można zacząć prac malarskich. Na wykonanie czekają ponadto roboty typu sanitarnego i inne.

Sytuacja jest więc niewesoła. MPRB nr 5 chce „ciągnąć" roboty do końca grudnia. Dyrektor Tadeusz Mirgos — wnoszący zresztą sporą dawkę optymizmu (czy uzasadnionego?) jest zdania, że prace elektryczne w ciągu trwania nauki, nie będą młodzieży przeszkadzać. Swoją drogą, że trudności przedsiębiorstwo ma wielkie. Projektant zaplanował aż 12 różnych typów lamp, a wiadomo jak długo realizowane są zamówienia.

Zresztą przedsiębiorstwo robi co może. Prawie cały potencjał ludzki skierowany jest na Nową Hutę; poza jednym małym wyjątkiem (remont zabytkowej kamienicy w Krakowie).

Kilka dalszych spraw.

Hotel dla Technikum Elektrycznego, remontowany przez MPRB nr 2 i nr 4, znajduje się w stanie niepokojącym. Pracuje tu zaledwie 5 malarzy, tempo jest ślimacze. A wszystko dlatego, że roboty elektryczne rozpoczęto zbyt późno.

I ostatnie zagadnienie. Niestety remont kilku sal gimnastycznych przeciągnie się na wrzesień.

#

Te sprawy omówiono obszernie na piątkowej konferencji w KD PZPR, prowadzonej przez sekretarza Janusza Szczurka, z udziałem wiceprezesa Prez. DRN Kazimierza Trębacza, kierownika Wydziału Oświaty ob. Mitka, przedstawicieli przedsiębiorstw remontowych oraz dziennikarzy.

Komitet Dzielnicowy przykłada wielką wagę do sprawy należytego przygotowania szkół przed nowym rokiem nauki. Prosi o zgłaszanie wszelkich trudności, stara się — w miarę swych możliwości — dopomóc.

Mobilizacja sił i środków jest ogromna. Ale pamiętać należy, że do 1 września pozostały już niecałe 3 tygodnie!

(DR)

LATO W HiL

Kanikuła nas nie opuszcza. Cieszą się z tego wczasowicze, dzieci zażywające słońca i wody na koloniach letnich i obozach. Ale okres to niezmiernie trudny dla tych, którzy muszą pracować, w dodatku na gorących stanowiskach, jak widoczny na zdjęciu garowy z Wielkich Pieców.

Fot. M. GŁADYSEK

W sprawie kasyna HiL

Otrzymujemy wiele telefonów na temat trudności, na jakie napotykają nasi pracownicy stołujący się w kasynie huty. Miesiące letnie rzeczywiście należą do trudnych, nie tylko dla korzystających ze stołówki, ale i dla jej personelu. „Słomiani wdowcy" gremialnie ruszyli do ataku na kasyno i nie ma się czemu dziwić. Żony z dziećmi wyjechały, a nie każdy jest „Ludwikiem od rondla".

Na temat stołowania się w kasynie osób z zewnątrz rozmawialiśmy z kierownictwem OZR. W tej chwili przygotowywane są już pewne ustalenia, odnośnie wprowadzenia obiadów abonamentowych i sytuacja w najbliższym czasie powinna ulec zmianie na lepsze. Jeszcze trochę cierpliwości!

(dr)

Z obrad egzekutywy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

bytowych, podjętych wysiłków dla likwidacji dysproporcji płacowych — załogi nie szczędziły trudu dla przekraczania planów i podjętych zobowiązań. Równocześnie nie można zapominać, że sukcesy produkcyjne i gospodarcze osiągnięte zostały przy stosunkowo poważnych niedoborach w zatrudnieniu, szczególnie ostro występujących w okresie obecnych miesięcy letnich.

Jednak, jak to jednoznacznie wynika z obrad — decydujący okres pracy załogi, tj. II półrocze, przed nami. Wymaga ono jeszcze lepszej, wydajniejszej niż dotychczas, pracy wszystkich kolektywów pracowniczych. Jak podkreślił przewodniczący obradom I sekretarz KF tow. **J. Nowotny**, hutników czekają dwa zasadnicze zadania, sprowadzające się do: maksymalnego przekraczania planów produkcji towarowej we wszystkich asortymentach wyrobów i usług, — dalszego obniżania kosztów produkcji we wszystkich elementach, ale przede wszystkim w zużyciu surowców, materiałów i energii. Oznacza to bezwzględną konieczność systematycznej poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych, eliminowania nieuzasadnionej absencji, zabezpieczenia dopływu nowych pracowników dla pokrycia niedoborów w zatrudnieniu, terminowej realizacji zadań inwestycyjnych. Ze względu na znaczenie tych wszystkich elementów dla wyników wspólnej pracy całego roku, powołano zespół, który w oparciu o przygotowane materiały przez Radę Robotniczą i dyrekcję huty oraz wnioski zgłoszone podczas obrad, opracuje program działania, zabezpieczający warunki dla najlepszej pracy załogi do końca 1972 roku.

W trakcie obrad podkreślono również konieczność prawidłowego informowania opinii publicznej o pracy załogi, na podstawie bliższego zaznajomienia redaktorów prasy, radia i TV z warunkami pracy i wypoczynku krakowskich hutników. (J.Ch.)

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HIL DO 9 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	98
wyroby zasadowe	89
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	98
koks wielkopiecowy	98
Aglomerownie HiL	
aglomerat I	102
aglomerat II	101
Wielkie Piece	
surówka	96
Stalownie HiL	
stal ogółem	106
stal martenowska	108
stal konwertorowa	104
stal elektryczna	107
Wydział Wlewnic	
wlewnice	100
Wydział Walcownie Wstępne	
kęsiska	104
kęsy	101
Walcownia Slabing	
slaby	110
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	100
Walcownia Gorąca Taśm	
taśmy	115
Walcownia Drobna	
profile drobne	101
walcówka	96
Walcownie	
wyr. walcowane na gor.	102
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	88
blacha ocynowana ogniowo	114
i elektrolitycznie	101
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	80
Wydz. Profili Giętych w Bochni	
profile gięte	94

PRACOWALI DOBRZE I RYTMICZNIE. Mimo upałów mocne tempo pracy utrzymują załogi obu Aglomerowni HiL. Wykonały plan dając dodatkowo kilka tysięcy ton spieku. Bardzo dobre rezultaty osiągnęła załoga Stalowni Martenowskiej: wykonała plan, dostarczyła dodatkowo kilka tysięcy ton stali. Również jej sąsiad, załoga Stalowni Konwertorowej, wykonała plan z nadwyżką. Dała dodatkowo 2 tys. ton stali. Bardzo dobre wyniki uzyskały także załogi Wydz. Walcownie Wstępne, Walcowni Slabing, Walcowni Drobnych Profili, Ocynowni Ogniowej Blach.

WYKONALI SWE ZADANIA. Nie zawiodła załoga Wydz. Wlewnic. Wykonała plan w 100 proc.; dodatkowa produkcja wyniosła kilka ton. Równomierne tempo pracy utrzymała załoga Walcowni Gorącej Blach. Wykonała plan w 100 proc. Dobrze spisała się też załoga Walcowni Zimnej Blach. Utrzymuje się w czołówce, pracuje dobrze i rytmicznie. Przekroczyła plan w kilku asortymentach: w produkcji blachy czarnej, blachy ocynowanej ogniowo i blachy ocynowanej elektrolitycznie.

POZOSTALI W TYLE. Nie wykonała planu załoga ZD. Brakuje jej do zadań zarówno wyrobów szamotowych jak i wyrobów zasadowych. Poniżej planu znajduje się również załoga ZK. Gorsze niż zwykle rezultaty zanotowali wielkopiecownicy: nie wykonali planu, brak im po kilkaset ton koksu wielkopiecowego i koksu ogółem. Niedobory posiada również załoga Walcowni Drutu. Pozostała w tyle załoga Wydz. Rur Zgrzewanych: nie wykonała planu, brakuje jej ponad 200 km rur stalowych.

POSTÓJ WAGONÓW PKP W NORMIE. Od początku sierpnia nie ma kłopotu z prawidłową rotacją taboru PKP w Hucie. Limit postoju wagonów nie jest przekraczany. Oto średni czas postoju wagonów PKP w sierpniu: 1 bm — 9.7 godz., 2 bm — 9.8 godz., 3 bm — 10.0 godz., 4 bm — 10.9 godz., 5 bm — 7.8 godz., 6 bm — 9.3 godz., 7 bm — 9.0 godz., 8 bm — 8.3 godz., 9 bm — 8.8 godz. (jd)

Alkohol jest przyczyną wielu nieszczęść. Zanim wypijesz kieliszek wódki, pomyśl o swej rodzinie, o swym zdrowiu i... kieszeni.

Z KRONIKI KOMBINATU

Notuję z dyspozytorskiego arkusza taki krótki, ale bardzo przykry tekst: W dniu 10 bm., w godzinach nocnych (ok. 1.50) ob. Marian Skubisz udał się czyścić przesyp w Wydz. Przygotowania Węgla ZK. Zauważył tutaj wiszące na lince przyczepionej do transportera węgla ludzkie zwłoki. Denatem okazał się **Adam Soja**, lat 22, ślusarz utrzymania ruchu. Jak okazało się pracował on w dniu poprzednim na zmianie dziennej, w godzinach od 6 do 14. Przyczyny targnięcia się na swe życie tego młodego człowieka zostaną ustalone.

Smutny i tragiczny przypadek. (jd)

Koledze

TADEUSZOWI WITKOWSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składa Zarząd Klubu i sekcja p. siatkowej oraz pracownicy.

KS HUTNIK

Śladem naszej krytyki

Odpowiadając na zamieszczony artykuł w rubryce czytelnicy piszą pt. „Kto winien, że w Mistrzejowicach źle się dzieje?" — Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Nowa Huta w Krakowie uprzejmie wyjaśnia, że w odniesieniu do poruszanych spraw dotyczących terenów zabawowych dla dzieci i młodzieży to aktualnie istnieje: 11 otwartych placów zabaw w tym 1 całkowicie zagospodarowany w os. Tysiąclecia między blokami nr 1 i 23 tj. posiada nawierzchnię asfaltową, wyposażony w 10 urządzeń zabawowych i dużą piaskownicę, 6 posiada piaskownice, 4 tylko nawierzchnię asfaltową. Wszystkie wymienione place zabaw Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" zobowiązała się wyposażyć w urządzenia zabawowe, część z nich zostanie wmontowana w bieżącym sezonie.

Rozpoczęta na szeroką skalę budowa terenów rekreacyjnych jest w toku. Prace są kontynuowane w ramach czynów społecznych. W tym celu Uchwałą Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej został powołany Społeczny Komitet Budowy Zieleni Parkowej w Mistrzejowicach osiedle Tysiąclecia. Wartość kosztorysowa zadania — 2 mln zł, obszar 6,5 ha. W części zabawowej Parku przewiduje się tor saneczkowy dla dzieci, tor narciarski, piaskownice, trasę wyciągów rowerkowych itp. W części sportowej urządzone zostaną boiska do siatki, kosza, korty tenisowe i basen kąpielowy wraz z zapleczem, tor saneczkowy dla dorosłych i tor narciarski. W części rekreacyjnej przewiduje się alejki spacerowe, skwery, klomby oraz estradę dla występów zespołów artystycznych.

W zakresie poprawy zaopatrzenia w napoje chłodzące, lody, uruchomiona zostanie sprzedaż tychże artykułów w ogródku letnim pod parasolami przed sklepem nr 528 w os. Tysiąclecia, oraz w kawiarni letniej — coctail-barze pod parasolami, prowadzonej przez Krakowskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego Oddział Kawiarnie. Kiosk ze sprzedażą lodów MHD Art. Spożywczymi po doprowadzeniu prądu został otwarty w czerwcu br.

Jednocześnie informuje się, że dla poprawy zaopatrzenia tego rejonu w okresie III kwartału br. otworzy się 2 kioski ze sprzedażą artykułów przemysłowych oraz dwa kioski z artykułami spożywczymi.

Ponadto do końca br. zostaną przekazane przez budownictwo 2 pawilony handlowe.

Stare dzieje Nowej Huty

KRZESŁAWICE

Mała wioska, niemal wciśnięta pomiędzy wysokie kominy kombinatu a nowoczesne bloki nowohuckich osiedli mieszkalnych, stanowi jakby rezerwat starego budownictwa wiejskiego. Pośród krakowskich chat „siwionych" wapnem z domieszką ultramaryny, krytych słomianą strzechą, znajduje się zabytkowy dworek wzniesiony przez rodzinę Hugo Kołłątaja. W roku 1876 dworek ten nabył Jan Matejko, przeznaczając go na letnią siedzibę dla swojej rodziny. Sam mistrz spędzał tu również chętnie miesiące letnie, dlatego też kazał dobudować pracownię, w której powstało wiele obrazów, m. in. „Wyjście żaków z Krakowa", „Bolesław Chrobry przy Złotej Bramie", portrety dzieci artysty i szkice chłopów do obrazu „Kościuszko pod Racławicami". Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych spowodowało konserwację dworku i przeznaczyło go na stałą wystawę pamiątek po J. Matejce.

Dworek nie jest typowym muzeum czy salonem wystawowym. Z sześciu pokoi, będących w dyspozycji Towarzystwa, jeden poświęcono Hugo Kołłątajowi, reformatorowi UJ, drugi, największy przeznaczono na świetlicę. W czterech pozostałych zgromadzono pamiątki po Janie Matejce: stare fotografie, poczet królów polskich i obrazy.

Starzy mieszkańcy Krzesławic wiążą wiele wspomnień z przepływającą obok wsi rzeczką Dłubnią. Dawniej stały nad nią drewniane młyny, w jej wodach żyły wydry, na które urządzano polowania.

Oryginalne stroje ludowe i folklor podkrakowski przyciągały do Krzesławic malarzy „Młodej Polski", którzy przybywali tu w poszukiwaniu natchnienia i tematów do swej twórczości. Nad Dłubnią zamordowana została przez zazdrosnego męża piękna Zośka, modelka artystów malarzy Stachiewicza i Wodzinowskiego. Długo potem nazywano potocznie Dłubnię Paluchówką, od nazwiska męża urodziwej Zośki — Macieja Palucha. Tak więc nie tylko Bronowice mają swojego Tetmajera i Rydla i nie tylko one mogą odszukiwać protoplastów swoich mieszkańców w „Weselu" Wyspiańskiego.

O 2 kilometry na północ od wsi Krzesławice rozciągają się Wzgórza Krzesławickie, na których wyrosło najpiękniejsze osiedle mieszkaniowe Nowej Huty. Na szczycie Wzgórz znajduje się potężny fort poaustriacki, zwany przez miejscową ludność „fortem śmierci".

Z terenem Wzgórz związane są dwa tragiczne wydarzenia z okresu okupacji hitlerowskiej. Już w 1939 r. w fosach fortu hitlerowcy wykonywali wyroki śmierci na patriotach polskich. Do 1944 r. zamordowali oni łącznie 440 osób, w tym wielu zasłużonych obywateli Krakowa. W 1957 r. na szczycie wzgórza postawiono pomnik poświęcony pamięci pomordowanych.

Poniżej fortu, przy drodze do Kocmyrzowa, stoi drugi pomnik z napisem „Pamięci osiemdziesięciu patriotów polskich rozstrzelanych w Grębałowie przez faszystów hitlerowskich w dniu 29 stycznia 1944 r. — załoga Huty im. Lenina". Odsłonięcia pomnika dokonano 10 października 1963 r. (dm)

SZCZERA I BEZPOŚREDNIA ATMOSFERA ROZMÓW PARTYJNYCH

W-80 jest jednym z wydziałów Pionu Głównego Energetyka. Ten fakt znają wszyscy pracownicy naszego kombinatu. Ale nie wszyscy wiedzą, że znajduje się tam jedna z najlepiej pracujących organizacji partyjnych. W obecnej kampanii rozmów partyjnych na ogólną ilość 119 członków i kandydatów partii postanowiono przeprowadzić rozmowy z 75 towarzyszami.

W chwili kiedy ten numer GNH dotrze do Waszych rąk, rozmowy będą już zakończone. Co można o nich powiedzieć? Na pewno były owocne. To podkreślają wszyscy, ale były to też rozmowy szczere. Bezpośrednia konfrontacja poglądów ludzi, którzy tworzą jeden wspólny organizm, wspólny kolektyw.

Do rozmów przygotowano się starannie. Wytypowano sześć „trójek" w skład, których weszli długoletni stażem pracy i doświadczeniem towarzysze. Ale nie tylko oni. W W-80 pracuje wielu młodych. Dlatego egzekutywa postanowiła, aby w każdej „trójce" był jeden przedstawiciel młodzieży.

Na wstępie wspomniałem, że organizacja partyjna z W-80 należy do jednych z najlepszych w pionie. Dlaczego więc przeprowadza się rozmowy z 75 towarzyszami? Wyjaśnienie jest proste. W W-80 nastąpiła ostatnio zmiana systemu pracy. Wprowadzono ruch 4-ro brygadowy. Dlatego wymiana poglądów z tak dużą ilością pracowników pozwoli na głębszą ocenę i analizę stanu faktycznego.

Dotychczasowy przebieg rozmów pozwolił na stwierdzenie, że nowy system pracy cieszy się uznaniem wszystkich. Każdy z pracowników ma więcej czasu wolnego, można więc załatwić więcej swoich spraw. To wszystkich cieszy.

Powodów do zadowolenia jest zresztą więcej.

A minusy? Jest ich sporo. W trakcie rozmów poruszano m. in. zagadnienia gospodarki remontowej. Podkreślano stały brak specjalistycznych brygad remontowych. Brakuje malarzy, murarzy. I co z tego, że San.-Epid. zaleca np. pomalowanie pomieszczeń skoro nie ma kto tego wykonać. Błędne koło, które musi być rozerwane.

Wielu towarzyszy mówiło o marnotrawstwie materiałów. Podawano przykłady, że źle się dzieje w tym zakresie na terenie naszej huty. Wiele cierpkich słów padało pod adresem zaopatrzeniowców. Brakuje np. śrub i nakrętek. Niby drobiazg ale przecież nieodzowny do wykonywania zadań.

Nowy system pracy doprowadził do zmiany w organizacji partyjnej. Utworzono organizacje zmianowe. Należą do nich przedstawiciele różnych zawodów. Elektrycy, chemicy itp. Każda z tych grup ma swoje odmienne problemy zawodowe. Oczywistym jest, że porusza się je na zebraniach, ale jednocześnie doprowadza to do zagubienia spraw ogólnych, wydziałowych. Dlatego w rozmowach partyjnych poruszano ten problem, mówiąc jednocześnie, że członków partii w wydziale musi cechować większa aktywność. Będzie to dla dobra każdej grupy zawodowej jak i całego wydziału.

Rozliczanie z zadań — to kolejna grupa tematów które były poruszane podczas rozmów. Towarzysze słusznie podkreślali, że każde zadanie, każdy wniosek musi być rozliczony.

Poruszano również sprawy ogólne dotyczące dzielnicy. Mówiono o konieczności kompleksowego oddawania mieszkań, osiedli, szybszego nadrabiania zaległości w tynkowaniu bloków, budowy pawilonów handlowych, lepszej jakości mieszkań.

Jednym z tematów była sprawa wypoczynku po pracy. Proponowano, aby zagospodarować park w Ojcowie dla potrzeb załogi huty. Jednocześnie pod adresem MPK wysunięto uwagę, aby przeanalizować ceny biletów na autobusy „zielonych linii". Cena np. 8 zł za bilet dla czteroosobowej rodziny jest — zdaniem rozmówców — stanowczo za wysoka.

Jak widać z przytoczonych przykładów — siłą faktu ograniczonych — problematyka poruszana w trakcie rozmów partyjnych była różnorodna. Dotyczyła nie tylko własnego podwórka W-80, ale i z huty jak również spraw natury ogólnej dotyczących wszystkich mieszkańców dzielnicy. To dobrze, bo towarzysze widzą, że ich głosy nie są tylko szufladkowane, ale przynosza konkretne efekty. Jak mówi tow. Renata Matusiak, sekretarz z W-80, w porównaniu z rokiem ubiegłym wielu problemów nie podnoszono. Najlepiej to świadczy o tym, że sprawy te zostały pozytywnie załatwione.

*

Kończąc swą wizytę w Pionie Głównego Energetyka poprosiłem o krótką charakterystykę dotychczas przeprowadzonych rozmów I sekretarza KZ tow. Jana Gieraka. Oto co powiedział. W 17 Oddziałowych Organizacjach Partyjnych postanowiliśmy przeprowadzić rozmowy z 240 towarzyszami. Oczywiście wszyscy ci, którzy chcieli mogli również rozmawiać z „trójkami". Do środy ok. 95 proc. rozmów mamy już poza sobą.

Główne tematy poruszane podczas rozmów to: sprawy partyjne, produkcyjne oraz ogólne dotyczące całokształtu życia.

Z problematyki partyjnej podkreślano konieczność bardziej skutecznej pracy z towarzyszami, którzy wstępują do naszych szeregów, szczególnie z tymi młodymi. Sprawy przejścia od ilości do jakości to główny motyw problemów dotyczących sfery produkcji.

Bardzo pozytywnie wyrażali się rozmówcy o stylu pracy najwyższych władz partyjnych i rządowych. Dzięki temu zaobserwowano stabilizację i poprawę warunków socjalno-bytowych.

Ocenę rozmów przeprowadzimy w najbliższy wtorek.

W. KACZMARSKI

Hutnicy na wczasach

Dobrze znany załodze HiL dom — Schronisko PTTK w Sromowcach nad Dunajcem. Wczasy tu spędzone należą na pewno do najmilszych dni wypoczynku. Nic też dziwnego, że Sromowce cieszą się ogromnym powodzeniem u hutników. A że dla wszystkich nie wystarcza miejsc, to już trudno. Zresztą i w miesiącach jesiennych można zażywać wypoczynku, nie tylko w lecie...

Fot. M. GŁADYSEK

Każdy powinien pracować GOSPODARNIE

(Dalszy ciąg ze str. 1)

jest nasze jedno, wspólne i nierozdzielne zadanie, gdyż od jego realizacji zależy dalszy rozwój kraju, zależy nasza stopa życiowa i nasza przyszłość.

Pomyślmy zresztą, czy byłoby możliwe (i czy byłyby efekty) gdyby obniżką kosztów i w ogóle sprawami gospodarności, zajmowali się wyłącznie np. *ekonomiści lub tylko pracownicy umysłowi?* Z pewnością nie byłoby dużych efektów. **Jeżeli chcemy rzeczywistych osiągnięć i liczących się rezultatów, o gospodarność musimy się troszczyć wszyscy, na każdym stanowisku pracy, na każdym najbardziej nawet dołowym szczeblu zarządzania i produkcji.**

To jest chyba oczywiste. Dobrze pracować, to nie tylko wykonywać plany produkcyjne, ale pracować oszczędnie, gospodarnie, z ołówkiem w ręku. Dbać na co dzień o prawidłową gospodarkę materiałową, o oszczędność surowców i materiałów, dobrze konserwować maszyny. Słowem, odpowiedzialnie traktować swą pracę.

Ale to tylko dygresja. Teraz ad rem. Czytelnik poruszył według mnie niezwykle interesujące zagadnienie, którego ważność nie ulega wątpliwości. Jak to jest, że przekraczamy plany, czyli pracujemy dobrze i rytmicznie, a jednocześnie jednak wyniki ekonomiczne huty nie są takie jak być powinny? Co jest tego przyczyna: wszak nie ma żadnej wewnętrznej sprzeczności w tych dwóch zagadnieniach? Myślę, że warto tym sprawom poświęcić więcej uwagi, jako że interesują na pewno całą załogę huty.

Istotnie: wyniki ilościowe i wartościowe wypracowane przez załogę huty w okresie I półrocza są bardzo dobre. Plan produkcji towarowej (w cenach zbytu) został wykonany w 103,4 proc. Dodatkowa wartość produkcji, wyrażająca się w złotówkach, wyniosła 407,7 milionów. Dodam jeszcze do tego, że ambitna i ofiarna załoga HiL wykonała już 98 proc. podjętych do tej pory zobowiązań produkcyjnych dając godny Leninowców wkład do banku „20 miliardów". To są bezsprzeczne osiągnięcia.

— Ale — jak to się mówi — każdy medal ma dwie strony. Prawdą jest również to, że przy osiągnięciu tak korzystnych wyników ilościowych oraz dobrych wskaźników techniczno-ekonomicznych (uzyski, normy), zadania ekonomiczne za pierwsze półrocze, wprawdzie zostały wykonane, ale nie najlepiej. Wykazują one bowiem dużo większe napięcie niż realizacja zadań ilościowych i wartościowych HiL.

W grę wchodzi tutaj przede wszystkim dyrektywny wskaźnik rentowności produkcji — wskaźnik podstawowy, rzutujący głównie na określenie osiągniętych przez hutę wyników ekonomicznych i wpływający bezpośrednio na wysokość funduszu zakładowego. Wskaźnik ten został wykonany (cały czas mówię o I półroczu br.) w 29.17 proc., podczas gdy plan wynosił 28.88 proc. Jest zatem niewielkie przekroczenie zadań. Ale...

Pojawia się pewien szkopuł. Plan kosztów na rok bieżący — po szczegółowym skalkulowaniu kosztów jednostkowych, w oparciu o dyrektywne ilości produkcji, obowiązujące wskaźniki techniczno-ekonomiczne i obowiązujące ceny — obejmuje kwotę 208 mln złotych, nierozliczonej na poszczególne wyroby huty dodatkowej obniżki kosztów. Co to znaczy? **Ano to, że Huta im. Lenina musi dla osiągnięcia dyrektywnego wskaźnika rentowności na rok 1972, dodatkowo wypracować, ponad obowiązujące koszty zadaniowe, jeszcze te 208 mln złotych.**

To jest stojące przed nami zadanie, a rezultaty? W wynikach osiągniętych za I półrocze uzyskaliśmy tylko 52 mln złotych — wspomnianej, dodatkowej obniżki kosztów. Pozostaje więc na II półrocze do wypracowania prawie trzykrotnie więcej tj. 156 mln złotych.

Sytuacja taka znacznie zaostrza warunki realizacji zadań ekonomicznych w jakich pracować będziemy w okresie II półrocza, nakłada na nas bardzo trudne obowiązki. **Jakie to są obowiązki i co trzeba czynić, aby im podołać, napiszę o tym w następnym numerze „Głosu".**

JERZY DANEK

Orfeusze pijani...

Proszę o pomoc. Ojciec wyrzucił nas z mieszkania. Mama siedzi na schodach. Kilka dni temu wróciła z sanatorium, jeszcze się źle czuje. — Jak to się stało? — pyta dyżurny funkcjonariusz MO. — *Ojciec jest bardzo pijany...* Oczy dwunasto, a może trzynastoletniego chłopca biegają nerwowo po ścianach niewielkiej dyżurki, po mundurach milicjantów...

Następna z kolei interwencja. Zapłakana kobieta z kilkuletnią dziewczynką, prosi: *Zróbcie coś! Ja nie wrócę do domu.* Szloch przerywa wątek wyjaśnień.

Za kilka minut jesteśmy na miejscu. Wchodzimy do domu, w którym szczęście rodzinne już dawno przeżarł alkohol. Na wtargnięcie do mieszkania, obcych, dźwiga się z posłania barczysty, średniego wzrostu mężczyzna. Wytrzeszczone oczy wodzą błędnym spojrzeniem po zebranych. Upojenie alkoholowe utrudnia mu rozeznanie sytuacji. Nagle jednak, ten mętny wzrok zatrzymuje się na skurczonej w sobie, sylwetce kobiety, której wypadło być jego żoną. Ty k...! Całą lawinę przekleństw, cały potok rynsztokowego brudu wylewa na głowę swej towarzyszki życia, której dłoń, kilkanaście, a może kilka lat temu obejmował z wielką czułością. W uszach której pozostały zapewne strzępy słów o czarownej przyszłości, jaką roztaczał z lubością.

Widowisko którego byliśmy świadkami powtarza się ponoć ze swoją ohydną niezmiennością co kilka dni, czasami codziennie. Uczestniczą w nim małe dzieci. W oparach alkoholu, patrząc na udrękę matki, kształtują swój stosunek do życia, do otaczającego środowiska.

Jeszcze jeden obraz, znamienny dla tej grupy zjawisk. Dwunastoletnia dziewczynka przychodzi ze skargą na swych rodziców do Rady Zakładowej Kombinatu. W czasie wakacji opiekuje się dwojgiem rodzeństwa. Gotuje, pierze, sprząta... Matka i ojciec pracują w hucie. Każde z nich wraca osobno. Podchmieleni, często oboje... Mało interesują się domem. Czasami chwiejący się tato, szczodrą ręką rzuci dwadzieścia... pięćdziesiąt złotych...

Przykłady można mnożyć. Jest ich dużo, o wiele za dużo. Przeglądam smutny rejestr milicyjnych interwencji za miesiąc lipiec. Dziennie po kilka zatrzymań. Dnia 1 lipca br., 28-letni Bogdan K. w stanie nietrzeźwym usiłował przebić nożem własną żonę; następnie: Jan Z. zatrzymany za znęcanie się nad żoną i dziećmi, Krzysztof B. w stanie nietrzeźwym pobił żonę i małe dzieci.

Wśród delikwentów są też pracownicy huty. Niemalże codziennie, hutnicza straż przemysłowa zatrzymuje próbujących przekroczyć fabryczną bramę, pijanych „orfeuszy". A ilu mniej pijanym udaje się wejść? Tajemnica wielce niepokojąca. Jedną z owych tajemnic wyznawców Dionizosa odkryto również na terenie kombinatu. Okazała się nią bimbrownia. Niektórzy więc w ten sposób uprzyjemniali sobie pracę. Oczywiście, sprawa ta wymaga odrębnego potraktowania.

Tym razem przyszło mi gromić nie ginące „tradycje w narodzie", których skutki odczuwają najbardziej rodziny. Powodują rozkład moralny nie tylko samych smakoszy ognistych trunków. Dlatego też walka z pijaństwem musi być skuteczniejsza. Naprzeciw interesom zdrowego społeczeństwa wychodzi Uchwała nr. 117 Rady Ministrów, ogłoszona 5 maja br. Przypomnijmy jeden z punktów tej uchwały, traktujący o sankcjach wobec osób, nie zachowujących trzeźwości w czasie pracy.

Kierownicy zakładów pracy zobowiązani zostali do wyciągania ostrych konsekwencji administracyjnych i personalnych w stosunku do osób nie zachowujących trzeźwości w godzinach pracy oraz naruszających zakazy, co do przynoszenia, podawania i sprzedaży napojów alkoholowych w miejscu zatrudnienia.

Oprócz konsekwentnej realizacji uchwały, niezbędna jest jeszcze zdecydowana postawa — nietolerancji pijaństwa przez współpracowników, sąsiadów...

HENRYKA ROSIEK

Platforma współpracy

Podpisana przed paru laty umowa o współpracy między NOT i KTiR huty zakładała ścisłą współpracę obu organizacji na polu rozwoju ruchu racjonalizatorskiego. Podsumowanie umowy wykazało, że na wielu odcinkach współpraca ta nie została jeszcze należycie nawiązana. Zagadnieniem, które leży u podstaw nie tylko tej umowy, ale i w ogóle racjonalizacji, jest aktualna i dobrze opracowana tematyka racjonalizatorska. W procesie tworzenia tematyki w wydziałach winni ściśle z sobą współpracować przedstawiciele kół wydziałowych KTiR i kół SITPH (NOT). Owocem tej współpracy powinny być ujęte w formie tematyki dla racjonalizatorów wszystkie trudności wydziałów tak w ilości jak i w jakości produkcji, w zmniejszeniu wybraków i odpadów, potanieniu wyrobów, jak i w dziedzinie BHP i ochrony środowiska.

Ogłoszona niedawno tematyka racjonalizatorska na rok 1972 zawierająca dla całej huty tylko 341 tematów do rozwiązania — wskazuje, że współpracy, o której pisałem powyżej, nie było, tym bardziej, że sporo tematów powtórzono z ubiegłych lat.

Rocznie w hucie racjonalizatorzy zgłaszają ponad 3500 projektów wynalazczych, tj. 10 razy więcej niż ogłasza się tematów do rozwiązania. Jeśli więc racjonalizatorzy widzą potrzebę rozwiązania tak dużej ilości problemów, to czy tego nie zauważają członkowie kół wydziałowych KTiR i SITPH?

Dla zrobienia następnych kroków w dziedzinie współpracy NOT—KTiR na polu racjonalizacji, trzeba zacząć od podstawowego kroku, tj. wspólnego opracowania na II półrocze br. dobrej tematyki dla racjonalizatorów i w odpowiedniej ilości tematów. Po tematyce same przyjdą inne zagadnienia do współpracy, jak odczyty, realizacja projektów, doradztwo itp.

Ciekawa forma konkursów racjonalizatorskich

W bieżącym roku wprowadzono nową formę konkursów racjonalizatorskich. Celem przyświecającym wprowadzeniu nowej formy konkursów jest między inymi lepsze przystosowanie tematyki do potrzeb wydziałów, które są organizatorami konkursów na swoim terenie. Temat (jeden lub dwa) wynikający z bieżących potrzeb danej jednostki organizacyjnej ogłaszany jest przez kierownictwo KTiR oraz NOT na okres jednego miesiąca. Po zamknięciu konkursu i ocenie projektów wg. obowiązujących przepisów, komisja konkursowa składająca się z przedstawicieli organizatorów i służb branżowych przyznaje nagrodę i wyróżnienia dla najlepszych projektów. Nagrody za rozwiązanie ogłoszonych tematów wahają się w granicach 2.000—5.000 zł a wyróżnienia 300—600 zł i są przyznawane niezależnie od przysługującego wynagrodzenia wynikającego z tytułu autorstwa projektu. Ponadto za każdy zgłoszony do konkursu poprawnie pod względem technicznym opracowany projekt, autor otrzymuje 100 zł.

Zgłoszenia projektów do konkursu przyjmują komórki wynalazczości wydziałów, które ogłaszają dany temat do rozwiązania. Projekty do konkursu składać mogą pracownicy wydziału ogłaszającego konkurs, jak również racjonalizatorzy spoza tego wydziału. Bliższych informacji udzielają komórki wynalazczości poszczególnych wydziałów.

W m-cu sierpniu konkurs taki ogłoszony został w TE/W-25 na rozwiązanie następującego tematu: **„Opracować rozwiązanie techniczne umożliwiające oczyszczenia ssaw konwertorów i pieca tandem w czasie pracy ssaw, względnie podać sposób eliminowania oblepiania się ssaw pyłami przy uwzględnieniu istniejącego stopnia zanieczyszczeń spalin".**

Informacji na ten temat udziela mgr inż. Ryglewicz W-25 tel. 47-65. Projekty rozwiązujące ten temat należy składać w komórce wynalazczości przy TE.

Czekamy na liczne i ciekawe rozwiązania.

Inż. MARIAN TŁUSZCZ

600-TONOWE KADZIE SURÓWKOWE

Jedna z japońskich hut jest wyposażona w 13 wozów do przewozu surówki w kadziach typu mieszalnikowego. Wobec pojemności po 600 ton należy je zaliczyć do największych urządzeń tego typu na świecie. Dalsze dane charakterystyczne: 48 kół, długość 33 m, wysokość 6 m, szerokość 4,9 m. Wozy te będą obsługiwać wielkie piece o dobowej produkcji surówki po 10 tys. ton.

Hutnicy — kolejarze w czasie pracy społecznej dla dzielnicy. Piszemy o tym na str. 1. Fot. M. GŁADYSEK

Sprawa badań okresowych

W czasie — czy po pracy?

Mowa oczywiście o b a d a n i a c h o k r e s o w y c h. Sprawa ta wywołała sporo uwag i kontrowersji w wydziałach huty zamieszczamy zatem oficjalne stanowisko w tej kwestii Dyrekcji Pracy HiL. Oto treść listu jaki otrzymała redakcja.

„W nawiązaniu do artykułu wydrukowanego w „Głosie Nowej Huty", nr 26 pt. Badania okresowe w czasie pracy, czy po pracy, podajemy, że zawarte w nim informacje, zarówno w zakresie obowiązujących przepisów prawnych, jak i w zakresie omówienia ich praktycznego stosowania w HiL, odbiegają od stanu faktycznego. A oto co mówi na ten temat przepis prawny (art. 21 ust. 2, ustawy o bhp z dnia 30 marca 1965 roku, w dosłownym brzmieniu).

„Okresowe badania lekarskie przeprowadza się poza godzinami pracy, a jeżeli zachodzi konieczność przeprowadzenia takich badań w godzinach pracy, za czas nieobecności w pracy z tego powodu przysługuje pracownikowi wynagrodzenie wynikające ze stawki osobistego zaszeregowania".

Konieczność, o której mowa w przepisie zachodzi przede wszystkim wtedy, gdy robotnik pracuje w systemie jednozmianowym, tj. na zmianie rannej, biegnącej równolegle z czasem pracy służb ZLZ. Ta grupa pracowników, a należą do niej m. in. również robotnicy branżowego utrzymania ruchu w jednostkach produkcyjnych podstawowych, i w planie i w realizacji przechodzi badania okresowe w czasie pracy.

Robotnicy zatrudnieni w systemie 2- zmianowym, 3-zmianowym i ciągłym poza 4- brygadowym, w zasadzie przechodzą badania okresowe w czasie wolnym od pracy; wskutek nieprzewidzianych przesunięć w ramach harmonogramu pracy lub harmonogramu badań (niedobór w zatrudnieniu, nadmiar absencji itp.) zdarzają się przypadki zbieżności czasu pracy i czasu badania okresowego są one jednak sporadyczne, a ostateczna ocena co do konieczności wysłania pracownika do badania w czasie pracy należy do kierownictwa wydziału.

Robotnicy zatrudnieni w 4-brygadowej organizacji pracy (do nich należy pracowniczka, dla której przeznaczona była informacja) wysyłani są do badań okresowych z r e g u ł y w dniach wolnych od pracy, bo właśnie oni mają warunki pracy, w których postanowienie ustawy może być bez żadnych trudności stosowane.

Sprawa jest więc całkowicie jasno przedstawiona i inaczej nie może być w wydziałach huty interpretowana. Ustalenia — jak okazało się wyraźne i precyzyjne — obowiązują i musimy się ich trzymać.

(jd)

W ZMS

Przygotowania do nowego roku szkoleniowego

Fabryczna organizacja ZMS zbiera siły i środki do nowego roku szkoleniowego, który rozpoczyna się od września. Zakres i formy szkolenia zostały opracowane przez Komisję d. s. szkolenia przy ZF, i ujęte w programie. Uwzględniono w nim wnioski i propozycje płynące od młodzieży z poszczególnych kół wydziałowych.

Okres szkoleniowy trwa od września do maja. W tym czasie prowadzone będą trzy zasadnicze rodzaje szkolenia: 1-dniowe seminarium dla nowo wstępujących w szeregi ZMS. Nowicjusze zostaną zapoznani ze statutem i formami działania organizacji. Następnie szkoleniem powszechnym będą objęci niemalże wszyscy członkowie ZMS, z wyjątkiem tych, którzy uczęszczają na szkolenia partyjne, centralne i uczą się w szkołach średnich i wyższych. Każdy ze słuchaczy otrzymuje do wyboru trzy grupy tematyczne, z których wybiera jedną, najbardziej mu odpowiadającą — współczesne stosunki międzyludzkie, międzynarodowy ruch robotniczy i młodzieżowy, problemy gospodarki PRL i świata. Ponadto dla aktywu funkcyjnego prowadzone będą szkolenia centralne w ramach Uniwersytetu Robotniczego. Z ważniejszych zagadnień, z którymi zapoznają się młodzieżowi aktywiści, wymienić należy: planowanie w gospodarce socjalistycznej, organizacja i zarządzanie, miejsce i rola Samorządu Robotniczego w systemie zarządzania przedsiębiorstwem, rola Rady Zakładowej i organizacji partyjnej w samorządzie robotniczym itp.

Poza tym organizuje się szereg kursów specjalistycznych, dających konkretne uprawnienia i uzupełniających wiedzę zawodową. Do takich należy zaliczyć eksternistyczny kurs Technikum Ekonomicznego, kurs dla przewodników turystyki, na prawo jazdy. Głównie dla potrzeb dzielnicy organizowany jest kurs kelnerski. Podkreślić przy tym należy, że czyni się wszystko, by w dziedzinie szkoleniowej zespolić wysiłki organizacji hutniczej i dzielnicowej.

Na zapotrzebowanie organizacji fabrycznej działać będzie również studium lektorskie, z którego rekrutować się będą nowi, młodzi lektorzy. Na uwagę zasługuje przygotowany w tym roku szkoleniowym kurs dla młodzieży ubiegającej się o przyjęcie na wyższe uczelnie. Nie trzeba dodawać, że będzie to „tańsza droga" przygotowania się do egzaminów wstępnych.

Wprawdzie do września pozostało jeszcze trochę czasu, ale już teraz trwają gorączkowe przygotowania, dyskusje, wymiana opinii z Zarządem Dzielnicowym ZMS. (R)

Turnieje młodzieżowe

W tym roku, młodzież hutnicza będzie mogła uczestniczyć w kilku turniejach, organizowanych z okazji ważnych rocznic i w ramach pogłębiania wiedzy politycznej.

W 50-rocznicę powstania Związku Socjalistycznych Repoblik Radzieckich odbędzie się turniej wiedzy politycznej — „Wszystko o Kraju Rad". Ponadto przygotowuje się kilka wspólnych imprez dla młodzieży z zakładów noszących imię Lenina (4 razy Lenin).

Na spotkaniach mówić się będzie o dorobkuu kultury narodów Związku Radzieckiego i poszczególnych, zakładowych organizacji młodzieżowych. Nastąpi też przegląd zespołów artystycznych.

Pod patronatem Zarządu Głównego ZMS, fabryczna organizacja młodzieżowa organizuje również turniej z okazji 30 rocznicy ZWM (Związku Walki Młodych) i z okazji 25 rocznicy powstania ZMP.

(R)

Jeszcze o lipcowym święcie

Otrzymaliśmy nieco spóźnioną relację z lipcowego święta w Brzesku Nowym, którą poniżej zamieszczamy.

W dzień poprzedzający Święto Lipcowe ludność wsi i miasteczek podkrakowskich uczciła po nowemu 28 rocznicę utworzenia PKWN-u i powołania do życia nowych władz Polski Ludowej. Nie było wieców i akademii, natomiast ludność w swobodnej atmosferze we wszystkich zakątkach kraju na festynach i wieczornicach uczciła święto państwowe.

Jednym z miejsc gdzie odbyła się ciekawa i wesoła impreza świąteczna było Brzesko Nowe. Około godz. 19 w starym parku obok Domu Kultury zgromadziło się miejscowe społeczeństwo z przedstawicielami miejscowych organizacji — partyjnej, młodzieżowej, Koła Gospodyń Wiejskich oraz ZBoWiD z v-ce prez. Cęckiewiczem na czele.

O godz. 20 dołączyła grupa hutników HiL z Walcowni Zimnej Blach z przedstawicielem organizacji partyjnej tow. Gawłowskim oraz ZBoWiD — prezesem Jakubowskim. Na uroczystość przybyli również zaproszeni Przew. Pow. Rady Narodowej z Proszowic i członek KW z Krakowa tow. Iskra.

Uroczystości otwarcia wieczornicy dokonali członkowie ZBoWiD — tow. Kubik z Brzeska Nowego oraz tow. Wolsztyniak z Walcowni Zimnej Blach, zapalając ognisko i wygłaszając słowo wstępne. Następnie tow. Stanisław Świątek wygłosił referat okolicznościowy o głębokiej patriotycznej treści. Miejscowa orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym nastąpiło uroczyste wręczenie przez przedstawicieli ZBoWiD Walcowni Zimnej prezesa Jakubowskiego i sekretarza St. Jakubka eksponatów przywiezionych z Huty im. Lenina dla miejscowego koła ZBoWiD do nowo otwartej świetlicy. Tym miłym akcentem część oficjalna została zakończona.

Druga część wieczornicy, to wesoła i beztroska zabawa połączona z pieczeniem kiełbasy przy ognisku, co u niektórych wywoływało wspomnienia z dawnych partyzanckich leśnych czasów. Z chwilą kiedy ognisko zaczęło dogasać, gospodarze poprosili młodzież do nowo otwartej świetlicy na zabawę taneczną, gdzie do tańca orzygrywała hutnicza orkiestra.

Zaproszeni goście oraz starsza generacja zaproszona została przez przew. Koła Gospodyń Wiejskich na symboliczną lampkę wina i wspomnienia przy kominku.

Wysłuchaliśmy wspomnień z lat okupacji członka KW tow. Iskry oraz członka miejscowego ZBoWiD tow. Marca.

Tak spędzony świąteczny wieczór uważać należy za bardzo udany. Młodzież wesołą zabawą a nieco starsi wspominając dawne burzliwe czasy i wypoczywając, uczcili 28 rocznicę PKWN.

STEFAN JAKUBEK

Dzieci hutników na obozie

Hej Bieszczady, hej Bieszczady...

Zanucić by się chciało tę popularną piosenkę, widząc pierwszy stały obóz dla dzieci pracowników HiL w Bieszczadach, u stóp Tarnicy (1348 m npm). Pięknie tu, uroczo, interesująco. Na obozie wypoczywa po 170 dzieci w turnusie. Wypoczywa znakomicie, korzystając z niezrównanego krajobrazu bieszczadzkiego, ze słońca i wody. Zawsze czynnie, zawsze w ruchu. I to właśnie stanowi innowację, nad którą chciałbym się zatrzymać.

Wiadomo powszechnie, że starsze dzieci po prostu nie przepadają za koloniami. Nie odpowiada im bierny w zasadzie wypoczynek, to dobrze zorganizowane, „ułożone" kolonijne życie. Wolą bardziej ciekawą i atrakcyjną formę wypoczynku jaką stanowi o b ó z pod namiotami.

W tym właśnie kierunku poszły starania Rady Zakładowej Kombinatu i Działu Socjalnego HiL. Eksperymentalnie utworzony został pierwszy stały obóz wypoczynkowy w Bieszczadach, który przyjął nazwę **„Młodzieżowa Stanica HiL — Tarnica"**. Już dziś, po pierwszym turnusie, można stwierdzić, że eksperyment ten w pełni się udał. Jak opowiedział mi kierownik obozu mgr **Wojciech Baran**, dzieci były wprost zachwycone obozowym życiem. Zadowolone. Usatysfakcjonowane własnym wkładem pracy na rzecz ogółu, a to przecież bardzo ważne.

Godzi się podkreślić, że młodzież współuczestniczyła we wszystkich pracach na terenie s w e g o letniego gospodarstwa. A więc obierała ziemniaki, myła naczynia kuchenne, krajała chleb i pomidory. Ba, nawet podawała do stołu swym rówieśnikom, podczas dyżuru gospodarczego.

Wkład pracy obozowiczów widać tutaj dosłownie na każdym kroku. Można powiedzieć, że wypoczynek i praca harmonijnie splatają się w jedną całość. Dziełem dziecięcych rąk jest ogrodzenie obozu, wybudowanie boisk do piłki nożnej i siatkówki, postawienie tamy na rzece Wołosatce, uporządkowanie i upiększenie terenu.

Dzieci czują się zatem jak prawdziwi gospodarze. Są czynne i aktywne. Zwiedzającym obóz przedstawicielom huty podobał się panujący tutaj tryb życia. Nie było bowiem leniuchowania, przysłowiowego zbijania bąków i nudy. Tętniło natomiast obozowe życie, pełne wrażeń i przygód, toczące się w bezpośrednim kontakcie z bieszczadzką przyrodą.

Kilka słów na temat lokalizacji obozu. Jest urocza: na górskiej połoninie, blisko rzeczki Wołosatka oraz strumyka. Odległość od Ustrzyk Górnych — około 9 km. Otoczenie tym przyjemniejsze, że jeszcze niezagospodarowane: lasy, łąki, góry. Przestrzeń i krystalicznie czyste powietrze. Przeciągają czasem koło obozu kierdele owiec, kilkaset sztuk. Aż biało się wtedy robi na zielonych halach. Zapędza się też czasem i żubr samotnik, piękny okaz potężnego zwierzęcia na wolności.

Wbród było czarnych jagód i malin. Nie brakuje grzybów, które dzieci zbierają. W ogóle: teren idealnie nadaje się na r o z b u d o w ę istniejącej już bazy wypoczynkowej młodzieży huty. Postawiliśmy tu swoją stopę i powinniśmy pozostać w Bieszczadach na zawsze. Godzi się podkreślić, że miejscowe władze bardzo chętnie i życzliwie widzą na swym terenie Hutę im. Lenina. Udzielają wszelkiej pomocy, dają nam teren. Jeden warunek, aby obóz ładnie zagospodarować, wybudować tutaj stałe i zachęcające innych — obiekty. Mowy więc być nie może o jakichś barakach, budach. Namioty — tak, powinny one zostać. Konieczne są jednak jakieś pawilony jadalne, świetlice, obiekty sanitarne i gospodarcze. Konieczne jest wreszcie — doprowadzenie światła elektrycznego.

Wszystko to — rzecz jasna — będzie kosztować. Ale w Bieszczady warto inwestować. To bowiem czysty zysk, to jeszcze jeden nabytek z prawdziwego zdarzenia dla huty. Obozy stanowią innowację, którą warto poprzeć, nawet kosztem pewnych — nazwijmy — przegrupowań kolonijnych.

Wracam do zajęć na obozie. Co robią dzieci? Sporządziły oryginalne totemy. Wzięły udział w trwającej dwa dni olimpiadzie sportowej. Urządzają zabawy przy ognisku i przy pochodniach. Goszczą kapelę z pobliskiej bacówki juhasów. Chodzą na wycieczki: były już m. in. na Haliczu, Krzemieniu, u źródeł Sanu na połoninach bieszczadzkich.

Ciekawie i miło spędzają wakacje.

JERZY DANEK

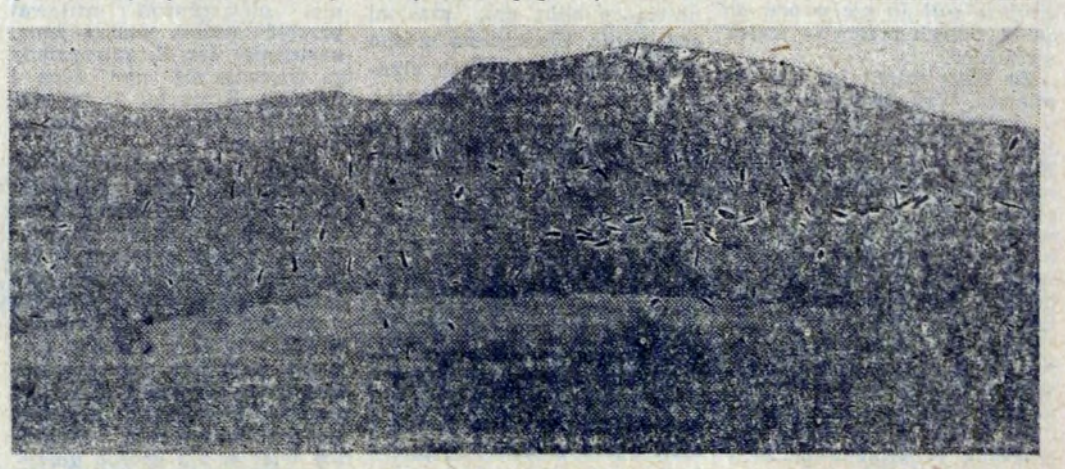

Tutaj, u stóp Tarnicy, mieści się bieszczadzki obóz młodzieży HiL.

SPORT i turystyka

Punkty dla Szombierek — uznanie dla Hutnika

Pierwszy mecz mistrzowski nowego sezonu poza nami. Niestety nie przyniósł on żadnych zdobyczy piłkarzom Hutnika. Wielka szkoda bo okazja była ku temu i z przebiegu spotkania, Hutnik całkowicie zasłużył na jeden punkt. Poza pierwszymi 20 minutami kiedy zawodnicy Hutnika sprawiali wrażenie zdenerwowanych i grali defensywnie, pozostała część spotkania była wyrównana, a nawet Hutnik posiadał przewagę, która wyraźnie zaznaczyła się zwłaszcza w ostatniej fazie. Mało tego, Hutnik posiadał także doskonałe okazje do zdobycia bramek. Cóż z tego jednak, kiedy bramkarz Szombierek bronił kapitalnie, a napastnicy Hutnika w dalszym ciągu zwlekają z oddaniem strzałów, ułatwiając tym samym ich obronę. Na domiar wszystkiego, Szombierki zdobyły obydwie bramki z zaskakujących akcji, w najmniej oczekiwanym nawet przez ich sympatyków momencie. Jednym słowem spotkanie w Bytomiu można by skomentować — Hutnik grał a Szombierki zdobywały bramki.

Nie udał się więc Hutnikowi start do nowego sezonu. Pocieszającym faktem może być jednak to, że niemal wszyscy zawodnicy zaprezentowali dobrą formę. Najwyższa ocena należy się Stępkowskiemu, który swoją postawą mile zaskoczył. Świetne momenty zwłaszcza po przerwie miał Herisz. Udanie zadebiutował w roli stopera Szewczyk, chociaż popełnił jeden fatalny kiks, który omal nie zakończył się utratą trzeciej bramki. Drewniak nie ponosi winy za utracone gole. Pozostali bardziej lub mniej udanie dążyli do dorównania najlepszym. Wszyscy zawodnicy poza Ząbkiem wytrzymali kondycyjnie i jako całość sprawiali korzystniejsze wrażenie niż były pierwszoligowiec. Gdyby jeszcze zawodnikom Hutnika udało się poprawić skuteczność, to w następnych spotkaniach nie powinno być źle, chociaż terminarz rozgrywek jest dla nich jak i dla sympatyków niezbyt korzystny.

W najbliższą niedzielę w rozgrywkach drugoligowych nastąpi przerwa. Rozegrane zostaną spotkania eliminacyjne Pucharu Polski. Przeciwnikiem Hutnika będzie reprezentant województwa łódzkiego, Motor Praszec.

Pod nieobecność pierwszej drużyny, rezerwa Hutnika rozegra w sobotę o godz. 16.30, spotkanie o mistrzostwo ligi okręgowej z Wawelem Kraków.

(J.C.)

A. Jagielski — czołowy pięściarz naszego klubu.

Fot. St. Gawliński

OPINIE

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej rozgrywanych w Łodzi bardzo dobrze wypadli siatkarze naszego miasta, zajmując trzecie miejsce i zdobywając brązowy medal Igrzysk. Dla nas ten sukces ma tym większą wymowę, że w reprezentacji naszego miasta występowało 8 zawodników naszego klubu, którzy pierwsze kroki w siatkówce stawiali nie gdzie indziej tylko właśnie w Hutniku.

Oto co mówi nam trener najmłodszych zawodników Hutnika — TADEUSZ WITKOWSKI: — *Nasi zawodnicy zrobili w Łodzi prawdziwą furorę. Grali bardzo dobrze i widowiskowo. Wygraliśmy kolejno spotkania z reprezentacjami Zielonej Góry 2:1, Łodzią woj. 2:0. W spotkaniach eliminacyjnych przegraliśmy tylko jeden mecz z Warszawą 0:2, ale po ciężkiej walce do 15 i 14.*

W decydującym o zajęciu trzeciego miejsca spotkaniu pokonaliśmy zdecydowanie rep. Mazowsza 2:0.

Najlepszymi zawodnikami w naszym zespole byli Skrzyniarz i Czerw, obaj uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie. Warto dodać, że chłopcy ci zostali zakwalifikowani do kadry narodowej młodzików.

Monachium — 72

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od otwarcia XX Igrzysk Olimpijskich. Mimo, że do dnia kiedy zapłonie znicz pozostało jeszcze 14 dni, w „wiosce" olimpijskiej znajduje się już prawie 500 zawodników, dziennikarzy oraz członków poszczególnych ekip. Wszyscy tworzą barwną grupę, która niezwykle ożywia stolicę Bawarii.

*

Znicz olimpijski znajduje się już w drodze do Monachium. To wiedzą wszyscy. Ale czy wiecie drodzy Czytelnicy, że pochodnie olimpijskie płoną dzięki mieszance butanowo-propanowej. Aż pięć wielkich zbiorników wiezie ją, aby 5500 biegaczy mogło donieść olimpijską pochodnię.

Wzdłuż całej trasy, co 60 km, przygotowane są zbiorniki z gazem, którym uzupełnia się zasobniki.

*

Główna loża na stadionie olimpijskim ma 80 miejsc. Zasiąda w niej goście prezydenta NRF. Jak się oczekuje, Igrzyska Olimpijskie obejrzy m. in. prezydent Francji — G. Pompidou.

Pisaliśmy o ogniu, który przemierza trasę z Olimpu do Monachium. Dziś już wiemy, że zaszczytu zapalenia znicza olimpijskiego dostąpi lekkoatleta.

Skoro o gościach olimpijskich mowa. Reprezentantem prezydenta Nixona w Monachium będzie mistrz olimpijski z Meksyku Bill Toomey.

Dziesięcioboista, B. Toomey, gdy się dowiedział o propozycji prezydenta, był nią wyraźnie zaskoczony.

*

Przed Igrzyskami dziennikarze przeprowadzają wiele wywiadów z zawodnikami, którzy zaliczani są do grona faworytów. M. in. przeprowadzono rozmowy z Ryszardem TOMCZYKIEM i Waldemarem BASZANOWSKIM. Pierwszy z nich powiedział m. in., że nie odczuwa tremy przed turniejem, a drugi w gronie pięciu faworytów w swej wadze wymienił siebie.

Aby pogodny nastrój mieli nasi najlepsi również po Igrzyskach.

*

Zwycięzca biegów na dystansie 5 i 10 tys. metrów w ubiegłorocznych mistrzostwach Europy — Juha Vaatainen nie weźmie udziału w Igrzyskach. Nie zobaczymy więc wspaniałego finiszu Fina, dzięki któremu wygrał on dwa biegi na mistrzostwach. Dla koneserów lekkiej atletyki strata to na pewno duża.

*

Pierwsza kradzież złodzieja czy kolekcjonera? Takie pytanie zadają sobie uczestnicy olimpiady? Oto z hangaru gdzie znajduje się sprzęt uczestników regat kajakowych zginęły dwie łodzie będące własnością ekipy zagranicznej. Miejscowa policja wszczęła dochodzenie, ale jak na razie bez skutku.

*

Ostatnia powódź, która nawiedziła Filipiny, stała się przyczyną zmniejszenia ekipy olimpijskiej tego kraju. Zaoszczędzone pieniądze przekaże się na pomoc dla powodzian.

Sekcja judo informuje

Zarząd MZKS Wanda informuje, że przyjmowane są zapisy do sekcji judo dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1959—1961.

Sprawdziany odbywają się w środy, piątki i poniedziałki w godz. od 18.00 w halu klubu Wanda.

Rozpoczyna się ostatni etap XIX Spartakiady HiL

W drugiej rundzie rozgrywek piłkarskich w ramach XIX spartakiady padły następujące wyniki:

I liga

TE — W96 2:1, ZO — HPR 1:3, P67 — PT 0:1.

II liga

TKJ — OZR 3:0, TA — DN 3:0 W17 — P65 5:2.

STRZELANIE

Przy pomocy aktywu hutniczej organizacji LOK z kol. kol. Władysławem Sumerą i Stanisławem Pasulą na czele zorganizowano finały mistrzostw w strzelaniu z kbks. Punktowano je zarówno w konkurencji indywidualnej kobiet i mężczyzn jak i drużynowej (w skład każdej drużyny wchodziła jedna kobieta i czterech mężczyzn). Na starcie stanęło 14 zespołów.

W punktacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła drużyna z wydziału W-3 z 235 pkt. na 500 możliwych przed ZO z 224 pkt. i HPR z 192 pkt.

Indywidualnie wśród kobiet nalepszy wynik uzyskała: 1. Janina Kałuża — ZO — 54 pkt. na 100, 2. Henryka Matla — W3 — 43 pkt., 3. Lucyna Strączak — P64 — 38 pkt.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął: 1. Tadeusz Kieroński — P64 — 87 pkt. na 100, 2. Piotr Światełek P-61 z 73 pkt., 3. Eugeniusz Ziębacz — W3 — 70

Świetna postawa lekkoatletów Hutnika w MP

W dniach od 4 do 6 sierpnia br. odbyły się w Wałbrzychu Mistrzostwa Polski CRZZ w kategorii juniorów. W zawodach startowali lekkoatleci Hutnika, którzy odnieśli kilka wartościowych sukcesów.

W grupie dziewcząt **Małgorzata Duda** w biegu na 100 m ppł. zajęła czwarte miejsce z rezultatem 15,7 sek., a **Zofia Nowosielecka** w biegu na 1500 m zajęła piąte miejsce w czasie 4:49,9 sek. Ta sama zawodniczka pobiła rekord klubu w biegu na 800 m uzyskując rezultat 2:16,9 sek. i VI m.

Wśród chłopców **Maciąg** w dysku uzyskał 42,16 m i zajął piąte miejsce. W biegu na 200 m **Sobieraj** był drugi z czasem 22,0 sek., a w biegu na 400 m trzeci uzyskując 49,2 sek. Warto dodać, że ten sam zawodnik pojechał do Budapesztu na zawody „Przyszłych Olimpijczyków".

Łacheta w biegu na 800 m był trzeci — 1.55,6 sek. **Stankiewicz** w biegu na 2000 m z przeszkodami zajął drugie miejsce z czasem 6:07,0 sek., a **Giza** w biegu na 400 m był szósty z rezultatem 50,3 sek.

W biegu na 100 m **Molenda** z rezultatem 10,9 sek. zajął szóste miejsce.

Sztafeta chłopców naszego klubu 4×400 m pobiła rekord okręgu, uzyskując 3:21,8 sek.

Bokserzy w grupie „B"

Zmodyfikowany system rozgrywek bokserskich nie przyjął się. Od jesieni walczyć będą więć pięściarze tak samo jak to czynili do ubiegłego roku. Ale zaczęte rozgrywki trzeba skończyć.

Jak wiemy, Hutnik w swej grupie zajął drugie miejsce i walczyć będzie w grupie „B". Dlaczego? Przecież po dobrych wynikach naszych pięściarzy w Jugosławii liczyliśmy, że zaliczone zostaną naszemu zespołowi punkty.

Oto co mówi kierownik sekcji — JAN STEFANIK.

Niestety, PZB stanął na stanowisku, że zaliczać się będzie punkty tylko tym zespołom, które brały udział w turniejach zagranicznych do 1 czerwca. Dlatego nie zajęliśmy pierwszego miejsca i będziemy walczyć w grupie „B" rozgrywek o mistrzostwo kraju.

Przygotowujemy się do nich starannie. Zawodnicy trenują od pierwszego sierpnia w hali Hutnika każdego dnia. Chcemy przygotować się jak najlepiej, aby zająć pierwsze miejsce. Bardzo byśmy pragnęli, aby tak się stało.

Do nowego sezonu przystąpimy najprawdopodobniej w trochę zmienionym składzie. Trudno coś konkretnego powiedzieć w tej chwili, ale „nowe twarze" w naszym zespole

Komunikat

Wszyscy chętni, którzy pragną nauczyć się trudnej sztuki szermierki na pięści, mogą zgłaszać się do naszego klubu w poniedziałki, środy i piątki o godz. 18.00

Treningi prowadzi L. SŁOWAKIEWICZ.

Tu PTTK HiL

27 bm. w Niepołomicach „Kompas 72"

Weszło już na stałe do programu imprez turystycznych HiL organizowanie dorocznych marszów na orientację o nazwie „Kompas", zawsze na idealnie nadającym się do tego terenie Puszczy Niepołomickiej. Zawody „Kompas 72" odbędą się w niedzielę 27 sierpnia. Organizatorem ich jest Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej — podkomisja imprez na orientacje, Rada Zakładowa i Koło PTTK przy Wydz. Wielkie Piece. Start i meta w rejonie Puszczy Niepołomickiej.

Celem imprezy jest rozpowszechnianie imprez na orientacje, podnoszenie kwalifikacji turystów w dziedzinie praktycznej znajomości zasad orientacji w terenie, poszerzenie znajomości prawideł ochrony przyrody i krajoznawstwa.

Zawody odbędą się w konkurencji turystycznej — żeńskiej, młodzieżowej lub mieszanej. Ponadto — sportowej, indywidualnej. Dla początkujących przewidziane są minizawody pn. „azymucik".

Drużyny 2-osobowe zgłaszają koła PTTK, zakłady pracy, organizacje społeczne, szkoły, uczelnie oraz turyści niezrzeszeni. Zgłoszenia do 15 bm. na adres Oddziału PTTK HiL, obowiązują specjalne formularze.

Wyjazd 27 bm. o godzinie 8 spod „Orbisu" w Nowej Hucie. Początek zawodów o godzinie 9, start z ośrodka wypoczynkowego HiL w Niepołomicach. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują atrakcyjne nagrody rzeczowe. Przewidziane są również medale pamiątkowe oraz puchar przechodni za największą ilość uczestników.

I GÓRSKI MARSZ W NIEZNANE

Nowość i powiedzmy otwarcie, ciekawa. Grupa działaczy PTTK HiL wpadła na pomysł organizowania dorocznych górskich marszów w nieznane. Pierwsza tego rodzaju impreza przygotowana przez KTG Oddziału PTTK HiL odbędzie się w dniach 12—13 bm. w Gorcach.

Górski marsz w nieznane ma na celu podnoszenie kwalifikacji kadry przodownickiej oraz organizatorów turystyki w zakresie znajomości orientacji w terenie górskim, nieoznakowanym, pogłębienie znajomości posługiwania się mapą i kompasem.

Trzyosobowe drużyny ruszają na trasy z różnych punktów startowych. Spotkanie wszystkich przewidziane jest na szczycie Gorca.

Wyjazd na I Górski Marsz w Nieznane w sobotę 12 bm. o godzinie 15 spod „Orbisu" w Nowej Hucie. (jd)

Hutnicy w Czorsztynie

Wczasy nad Dunajcem należą do najprzyjemniejszych form wypoczynku po rocznej pracy przy hutniczych agregatach. Góry — jedyny w swym rodzaju rezerwat przyrody Pienin o naturalnym, na szczęście jeszcze charakterze, przyciągają turystów z całego świata...

Tak opowiadają, chwaląc się wrażeniami pracownicy z TM Huty im. Lenina. Czynić to będą — o czym jestem przekonany, do czasu następnego pobytu w Czorsztynie, w którym na stałe rozgościł się Pion Głównego Mechanika, mający tam swój ośrodek wypoczynkowy, z którego jednorazowo korzysta ponad 100 wczasowiczów.

Powstanie ośrodka, o którym piszę, związane jest z dużym zaangażowaniem załóg tworzących ów hutniczy pion. Społecznie przepracowane godziny przy budowie domków campingowych, ogrodzeniu terenu itp. przekraczają sumę kilkuset tys. złotych. Robotnicy — mechanicy, stolarze, malarze z TM-u mimo iż wspomniany ośrodek zachwyca swym wyglądem, nie poprzestają na pracy już wykonanej.

Hutniczą „oazę" modernizuje się. Przykładem tego stwierdzenia są nowo wzniesione pełnokomfortowe, jak na warunki tamtejszego terenu „domy", których z roku na rok będzie coraz więcej. Gdy weźmiemy jeszcze pod uwagę, iż od kryształowej wody Dunajca dzieli nas droga, którą pokonujemy w czasie pięciu minut (strzeżona plaża), otrzymamy wymarzony obraz wypoczynku.

W Czorsztynie są jednak kłopoty, które przesłaniają opisane pozytywy. Organizacja żywienia — tę stawiam na pierwszym miejscu, nastawiona jest na obsługę wycieczek. Żywienie leży w gestii GS. Ma to szczególne znaczenie w niedzielę i święta, w dniach tych do Czorsztyna przybywają masowo wycieczki, szczupły personel restauracji, w której spożywają swe posiłki hutnicy nie nadążą z podawaniem dań. Kierownictwo GS-u i aktyw Rady Zakładowej pionu od wielu miesięcy czyni starania o zakup waz do zup i dzbanków na herbatę. Trudności są jednak wielkie.

Prezes Rady Zakładowej TM-u tow. Kazimierz Banaś, który podczas trzeciego turnusu wczasowego aż dwa razy przebywał wśród wczasowiczów, przyrzekał, że Rada uczyni wszystko, że drobne mankamenty zostaną usunięte. Skróci to w znacznym stopniu czas posiłków. Rzeczą równie ważną jest potrzeba wybudowania w pobliżu ośrodka parkingu na samochody, które obecnie siłą rzeczy parkowane być muszą w pobliżu domków campingowych. Wyznaczony na ten cel teren mógłby być społecznie zagospodarowany. Sądzę, że chętnych do tej pracy (kierowców) nie powinno zabraknąć.

Pracownicy Huty im. Lenina na ziemi czorsztyńskiej cieszą się dużą sympatią, a wokół rozgoszczone obozy, kolonie i wycieczki bardzo chętnie przeprowadzają rozmowy o Nowej Hucie i kombinacie. Wspólne ogniska cieszą się dużą frekwencją młodzieży i starszych. Wesołe, żartobliwe pieśni poszczególnych regionów kraju rozbrzmiewają do późnych godzin wieczornych. Podczas trzeciego turnusu pieczono kiełbasę wspólnie z turystami NRD.

Zasoby leśne są tak obfite, iż chętni grzybobrania i zbioru malin zabrali do Nowej Huty bogaty plon.

Rady Wydziałowe i Oddziałowe w szerszym niż dotychczas stopniu powinny spopularyzować wypoczynek w Czorsztynie wśród załogi. Już dziś jest pewne, że Koninkom i Bartkowej przybył poważny konkurent, dzięki wkładowi pracy społecznej.

Wspomnieć jeszcze wypada o wspaniałych perspektywach rozwoju Czorsztyna i okolicznych wiosek. W inwestycyjnych planach rozwoju województwa krakowskiego, na Dunajcu przewidziano potężnych rozmiarów zaporę wodną, wokół której zbudowane zostaną domy wczasowe, między innymi Huty im. Lenina. Nakłady na rozwój turystyki i fundusz wczasów pracowniczych wzbogacą znacznie ziemię krakowską, która stanie się magnesem na polskim szlaku turystycznych wojaży.

PS. Spełniając prośbę czwartego — sierpniowego turnusu w Czorsztynie podsuwam myśli, zaprenumerowania hutniczej gazety przez Radę pionu. Załoga wypoczywająca u stóp skalistych zboczy, pragnie na bieżąco śledzić wydarzenia zachodzące w kombinacie i w swej dzielnicy.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Młodzież słowacka u Zbowidowców HiL

Przebywająca na zaproszenie Rady Zakładowej Kombinatu Huty im' Lenina na dwutygodniowych wymiennych wczasach wypoczynkowych nad Bałtykiem w Ośrodku Kolonijnym HiL w Świnoujściu — 30 osobowa grupa młodzieży słowackiej „Pioniersky Tabor ROH pri Kosice" pod kier. FERO KIRALY i przewodn. Oddz. Rady „Pionierska Organizacia Socialistickeho Zvazu Mlodeže" STEVY STECOVEJ — w drodze powrotnej w dniu 6 sierpnia br. pod opieką V. FEDOROVEJ i M. PETRIKOVEJ przybyła po zwiedzeniu zabytków starego Krakowa do Nowej Huty.

Mili goście oprowadzani przez kombatanta Władysława CIODYKA zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL, interesując się żywo eksponatami dot. walk partyzanckich a zwł. udziałem kolegów-hutników w Powstaniu Słowackim w 1944 r. Na spotkaniu z kombatantami w Klubie ZBoWiD HiL w serdecznych słowach młodzież słowacką przywitał mgr Józef BUGAJSKI. Następnie Kierownik Działu Socjalnego HiL Jan STEFANIK w towarzystwie przedstawicieli RZK HiL Bernarda KOWALIKA i Stanisława PŁACHTY obdarzyli dzieci hutników z Koszyc upominkami z Krakowa oraz słodyczami. Dokonano także wymiany odznak związkowych.

W serdecznym nastroju przy herbatce z ciasteczkami młodzież odśpiewała szereg pieśni o tematyce partyzanckiej i żołnierskiej w języku ojczystym i polskim.

W imieniu młodzieży słowackiej za miłe przyjęcie podziękował kier. Fero Kiraly. Z żalem żegnano wracających do swej ojczyzny sympatycznych młodych gości słowackich, przekazując im pozdrowienia dla hutników i b. partyzantów z Koszyc, którzy przed paru tygodniami bawili w naszym kraju. (J.B.)

Pomagają rolnikom

Najważniejsza w tej chwili sprawa w kraju, to sprawne przeprowadzenie żniw, od których zależą plony i zaopatrzenie kraju w chleb. Gigantyczna to praca, której w większości rejonów nie podołają sami rolnicy. Stąd też na apel m. in. Komitetu Wojewódzkiego Partii w Krakowie, wiele załóg zgłasza chęć udziału w pracach polowych, w konkretnej pomocy rolnikom. Nie pozostaje w tyle również załoga naszej huty, o czym już informowaliśmy kilkakrotnie.

Ostatnio do pracy na wsi włączyła się ekipa z Walcowni Zimnej Blach, która odwiedziła gromadę Nowe Brzesko. W grupie remontowej znaleźli się: **Stanisław Merc** — mistrz mechanik, **Tadeusz Trześniak** i **Aleksander Chytry** — ślusarze, **Stanisław Gumiński** — spawacz oraz **Bogusław Sulkowski i Ryszard Górny** — elektrycy.

Pracownicy ci wyremontowali we wsi Chebdów kombajn „Vistula", który uległ awarii. W ciągu dwóch godzin kombajn był w pełni sprawny i mógł rozpocząć pracę w polu. „Dyżur awaryjny" trwał do godz. 18.

Praca ekipy z P-62 nie polegała jedynie na robociźnie. Dostarczono na miejsce butle acetylenowe, narzędzia oraz potrzebne do remontu materiały. Ponadto zobowiązano się wykonać 20 sztuk nakrętek z materiału odpadowego i dostarczyć je rolnikom, wraz ze skrzynią rozdzielczą.

W związku z nasileniem akcji żniwnej, ekipa remontowa wyjedzie ponownie na „dyżur awaryjny" w dniu 12 bm. do Śmiłowic. (dr)

Ziemniaki na zimę

Podobnie jak co roku, załoga HiL zostanie zaopatrzona przez OZR w ziemniaki na zimę. Ustalono, że uwzględnić należy potrzeby do 150 kg ziemniaków na pracownika huty i na członka rodziny będącego na jego utrzymaniu. Dostarczone będą ziemniaki w gatunku pierwszym. Pracownikom zamieszkałym na terenie Krakowa i Nowej Huty, ziemniaki będą dostarczane do piwnic, pod warunkiem wszakże dogodnego dojazdu samochodu ciężarowego. Pomyślano również o zaopatrzeniu w ziemniaki naszych emerytów i rencistów.

Co robi się w tej chwili? Pobierane są formularze, na których sporządza się listy zamówień. Od każdych 100 kg ziemniaków płacą pracownicy po 10 zł tytułem pokrycia kosztów dostawy. Listy w 2 egzemplarzach przyjmuje do realizacji OZR HiL.

Akcja ziemniaczana, do której przygotowania już się rozpoczęły, trwać będzie od 25 września do 5 listopada br.

(jd)

NASI AKTORZY

W „Szklanej menażerii".

Dysponująca świetnym, dramatycznie zabarwionym głosem, wdziękiem i urodą młoda absolwentka krakowskiej PWST okazała się przed czterema laty cennym nabytkiem nowohuckiego zespołu. Na studenckiej niwie kulturalnej próbowała **Danuta Jamrozy** sił zarówno w piosence, jak i w pozaszkolnej pracy teatru studenckiego. Duża muzykalność i wyrazistość interpretacyjna przyniosły jej główny laur Konkursu Piosenkarzy Studenckich jeszcze w grudniu 1963 roku. Dwa lata była też członkinią Teatru STU, który skupiając początkowo studentów uczelni artystycznych, usiłował znaleźć repertuarowe i aktorskie „odtrutki" na szkolną tradycję nauczania. Największą i najbardziej ciekawą rolą tego studenckiego okresu była kreacja w monodramie Jean Cocteau „Piękny i nieczuły".

Role za dyrekcji Ireny Babel potwierdziły te studenckie zapowiedzi. Wojciech Natanson, relacjonując sceniczną adaptację znanej powieści Konstantego Pruszyskiego, dokonanej przez Jana Skotnickiego, tak charakteryzował graną przez Jamrozy norweską dziewczynę Karin:

„W tekście Pruszyńskiego to zaledwie naszkicowana sylwetka. Nie wiemy, czy ulotnie się zainteresowała polskim podchorążym, czy tylko zaciekawili ją ludzie z dalekiego i żyjącego w innych warunkach kraju. Czy może odczuwała wdzięczność za uratowanie? W tekście adaptowanym miłość rysuje się wyraźnie, młodzi sobie na krótką chwilę padają w objęcia — Danuta Jamrozy zagrała wymownie tę rolę, obfitującą w milczenie" („Teatr" 1969, nr 19).

Ostatnie dwie role: Anny z „Powodzi" w „Dwóch teatrach" Szaniawskiego, i Pani Dragonowej w „Damach i huzarach" Fredry pozwoliły aktorce ujawnić jeszcze większe możliwości. Zwłaszcza przesycona kobiecą dynamiką podboju siostra Majora z „Dam i huzarów", w przewrotnej i bardzo współczesnej interpretacji, musi zostać odnotowana.

KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

CZYTELNICY PISZĄ

CZY RZECZYWIŚCIE „MARZENIA ŚCIĘTEJ GŁOWY"?

Tak nazywa swój pomysł nasza Czytelniczka ob **Z. I.** (nazwisko znane redakcji). A chodzi po prostu o podjęcie czynu społecznego przez mieszkańców osiedli Na Stoku i Wzgórz Krzesławickich — przy budowie ośrodka rekreacyjnego. Obejmowałby on opuszczone forty zajęte obecnie przez „dzikich" działkowiczów oraz podmokłą dolinkę, nie nadającą się do spacerów — jak pisze nasza Czytelniczka.

Tereny te, nie tylko nie są należycie wykorzystane, ale w dodatku stały się przystanią amatorów „mocnego napoju", hazardowych gier w karty i innych, podobnie „atrakcyjnych" rozrywek, do których wciągana jest również młodzież. Dzieje się tak dlatego, że nie ma tu żadnych placówek kulturalnych, które mogłyby młodych ludzi przyciągnąć.

Dalsze propozycje naszej Czytelniczki, to już raczej marzenia te z tytułu notatki, przynajmniej na razie. Wybudowanie basenu krytego, sali do ćwiczeń i gier sportowych, basenów na wolnym powietrzu, parku spacerowego w starym forcie z kawiarną i muszlą koncertową — to rzeczy bardzo kosztowne. Być może, że w następnych latach i o tym się pomyśli, na razie jednak warto zorganizować pracę społeczną mieszkańców i chociaż w skromnym zakresie wykonać spacerowe alejki, klomby kwiatowe, jednym słowem — zagospodarować teren. Pracą tą mogłyby się zająć komitety osiedlowe, koło Ligi Kobiet, ZMS. Myślę, że można byłoby zwrócić się o pomoc do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN, który przecież planuje również czyny społeczne mieszkańców i wiele pomaga. Wspólnym wysiłkiem można wiele zdziałać.

W SPRAWIE BUTELEK NA MLEKO

Ta sama Czytelniczka wysuwa propozycje odnośnie butelek, w których sprzedawane jest mleko. Były narzekania na ich zanieczyszczenie, ale czy tylko Zakłady Mleczarskie są winne? — zapytuje autorka listu.

Butelki myte są automatycznie i nie tak łatwo wychwycić te, w których pozostała odrobina przyschniętego mleka, czy jakieś drobne nieczystości. Propozycja idzie więc w tym kierunku, aby do Zakładów Mleczarskich oddawane były butelki, jeżeli nie całkiem, to chociaż względnie czyste. Powinny tego pilnować sklepy i zwracać na ten fakt uwagę swym klientom. Dotyczy to również rozlewni mleka w kombinacie, skąd również oddawane są butelki bardzo brudne. Myślę, że te uwagi warto wziąć pod uwagę.

Za list dziękujemy naszej Czytelniczce, jak również za przesłane nam pozdrowienia z okazji 15-lecia „Głosu".

WARTO ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA SKLEP NR 148

Inna nasza Czytelniczka pisze rozżalona o pracy sklepu spożywczego nr 148 w os. Wysokim. Przez cały lipiec sklep był czynny tylko do godz. 16-tej, chociaż sąsiedni sklep tej branży w os. Kalinowym znajdował się w remoncie.

Autorka listu opisuje takie zdarzenie. Wracała z pracy o godz. 17.40, gdy sklep zamykano. Poprosiła o butelkę mleka dla chorego, nie chciano jej sprzedać. Wreszcie uprosiła ekspedientkę, która wydała jej resztę pieniędzy w dość osobliwy sposób, rzucając na podłogę w stronę drzwi. Na to klientka zrobiła uwagę, że sklep nie powinien być zamykany o tej porze, bo wracając z pracy kobiety nie mają możliwości kupienia czegokolwiek. Reakcja ekspedientki była, delikatnie mówiąc, zaskakująca. Odezwała się bardzo niegrzecznie do klientki. Nawet nie mam odwagi przytaczać tych słów...

Jak twierdzi nasza Czytelniczka, byli świadkowie tego incydentu, czekający na chleb, którego im w końcu nie sprzedano.

Uważam, że sprawa kwalifikuje się do natychmiastowego zwolnienia z pracy ordynarnej ekspedientki, jeżeli oczywiście zarzuty potwierdzą się.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. **Leszek Winiarski** z P-62. Wasz list przekazaliśmy kierownikowi ZLZ. Po otrzymaniu odpowiedzi, powiadomimy o sposobie załatwienia skargi. (dr)

Płucka bez płucek...

— My nie możemy zmienić receptury, wszystko otrzymujemy już gotowe z przyrządzonego wcześniej koncentratu...

Dla podkreślenia swej bezradności — kuchenny personel restauracji „Zachęta" pokazuje blok sprasowanych płucek, które KZG sprowadza aż z woj. Poznańskiego. *„Zawalił producent, nie należy wieszać kucharza"*, podpowiada ktoś przy stoliku.

I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby „przysmaki" w Zachęcie były jednorazowym wybrykiem źle pojętego postępu technicznego. Fasolka po bretońsku, flaczki i wiele jeszcze innych dań dalekich jest od swej nazwy i smaku.

Rozczarowany tym zjawiskiem idę na ustępstwa. W ubiegłą niedzielę podano mi płucka bez płucek — moja strata. Jutro zamówię zamiast kurczaka jego kuper, a to będzie jak przypuszczam strata gastronomii.

Co o tym sądzi Państwowa Inspekcja Handlowa?

Z notesu E. S.

Aurelia radzi...

Roślina doniczkowa charakteryzująca się długimi zwisającymi pędami tzw. „trzykrotka" nie wymaga specjalnej pielęgnacji. Dobrze rośnie w każdym miejscu, ale najlepiej czuje się w cieniu — a więc nie powinno się ją ustawiać tam gdzie promienie słońca działają bardzo intensywnie. Trzykrotce odpowiada każda dobra ziemia, najlepiej jednak rośnie w ciężkiej ziemi inspektowej z domieszką gliny. Lubi być obficie podlewana. — Dużą zaletą trzykrotki jest szybki wzrost i łatwość rozmnażania. Rozmnaża się ją w ciągu lata z pędów, które można zciąć w każdym miejscu. Długość sadzonek nie powinna przekraczać 10 cm. Sadzi się je w doniczkach po kilka sztuk i normalnie podlewa. W ciągu kilku tygodni sadzonka wyrasta na ładną, dekoracyjną roślinę. Przyczyną żółknięcia listków trzykrotki może być za silne nasłonecznienie lub za mała doniczka. Przede wszystkim należy przenieść roślinę w miejsce bardziej zacienione, a jeżeli to nie pomoże, trzeba koniecznie ją przesadzić — listki wyschnięte poprostu się wyrywa. — Wszystkie dane na temat trzykrotki podaję dla **czytelniczki Marty R.**

Pani Anna B. pyta czy do skrzynek balkonowych można zasadzić chryzantemy, a jeżeli można, to jakie gatunki ma wybrać do tego celu. — Do dekoracji balkonów nawet bardzo nadają się chryzantemy, które jeżeli zostaną posadzone pod koniec bm. będą kwitły do późnej jesieni. Muszą to jednak być odmiany bardzo niskie, drobnokwiatowe. Do skrzynek najlepiej wkładać nieco już wyrośnięte sadzonki kupione u ogrodnika. Sadzonki wkłada się do skrzynek w odstępach 25—30 cm, do dobrej ziemi inspektowej lub kompostowej z dodatkiem gliny. W sierpniu powinno się jeszcze podlewać chryzantemy codziennie — we wrześniu i późniejszych miesiącach rośliny podlewa się tylko wtedy kiedy ziemia jest bardzo wyschnięta.

Dwa oblicza Casablanki

Zwiedzając centrum Casablanki mam wrażenie, że jestem we Francji. W urzędach, wielkich domach towarowych i restauracjach język francuski dominuje, nad arabskim, który jest przecież językiem urzędowym.

Maroko od 1912 r. znajdowało się pod protektoratem francuskim. Niepodległość odzyskało w marcu 1956 r. Mimo prób zdobycia pełnej niezależności gospodarczej, kraj ten w 1962 r. zdecydował się na pertraktacje z Francją, od której otrzymał pomoc gospodarczą, finansową i techniczną. W wyniku tego porozumienia zwiększył się też eksport do Francji marokańskich płodów rolnych i przetworów spożywczych. W 1969 r. nawiązano ponownie stosunki dyplomatyczne z Francją.

Maroko jako słabo uprzemysłowiony kraj, bazujący na rolnictwie, które często ponosi dotkliwe szkody na skutek długotrwałej suszy, zmuszone jest prowadzić politykę drzwi otwartych wobec każdego, kto daje, a do takich należy Francja, chociaż robi to niebezinteresownie. Podstawowe bowiem gałęzie gospodarki kapitalistycznej w tym kraju, obejmujące produkcję górniczą, przemysłową i plantacyjną znajdują się w rękach Europejczyków, a zwłaszcza Francuzów, którzy czerpią z nich duże zyski.

Casablanka nie posiada bogatej historii. Jej nazwa pochodzi od hiszpańskiego tłumaczenia marokańskiego „Darel Beida" czyli „Biały Dom". Chociaż miasto założono w XVI w. w pobliżu ruin starożytnego Anfa to jeszcze w 1907 r. miało ono charakter ubogiego arabskiego miasteczka, liczącego 25 tysięcy mieszkańców. W 1960 r. żyło tu już 800 tysięcy ludzi, w tym 250 tysięcy Europejczyków. Dziś wielki port i stolica handlowa Maroka liczy ponad 1.200 tys. mieszkańców.

W tym mieście notuje się dynamiczny przyrost naturalny. Uwidacznia się to szczególnie na przedmieściach. Zgraje dzieciaków okupują wszystkie ulice. Od świtu do nocy panuje tu niesamowity zgiełk i rajwach. Kilkuletnie dzieci opiekują się niemowlętami, nosząc je często na plecach przywiązane chustkami. Aż dziw bierze, że nie zrobią im krzywdy, w czasie gry w piłkę czy podczas innych ulicznych zabaw. Starsi nie zwracają na nie większej uwagi, zajęci są własnymi sprawami.

Casablanca jest miastem o dwu obliczach, o dwu różnych stylach życia, przejawiających się nie tylko w charakterze budownictwa, ubiorze i jedzeniu, ale również w obyczajach i psychice mieszkańców. Występują tu szalone dysproporcje. Bogactwo sąsiaduje ze skrajną nędzą. Nowoczesne wille dzielnicy Anfa toną w bujnej zieleni wysmukłych palm, szerokolistnych bananowców i powodzi barwnych krzewów. Żyją tu w przepychu i w wyszukanym komforcie arabscy przemysłowcy i bogaci kupcy. Na peryferiach miasta opodal skalistego wybrzeża wznosi się osiedle slumsów. Wyraz „osiedle" jest niewłaściwym sformułowaniem, bo jakże nazwać komórki sklecone z chrustu i kamienia spojonego gliną lub z zardzewiałej blachy z beczek po benzynie, w których wegetują wielodzietne rodziny arabskich nędzarzy? I na taki „luksus" nie wszyscy mogą sobie pozwolić. Widziałem liczne rodziny nocujące w bramach domów śródmieścia oraz biedaków, którzy na noc budowali na wysypisku śmieci nad morzem mur z kamieni chroniący ich przed podmuchami wiatru. Są szczęśliwi, gdy złowią rybę, upieką ją na ognisku i zjedzą z kawałkiem wyżebranego chleba.

Miasto ciągle się rozbudowuje. Burzy się na przedmieściach stare rudery i wznosi wielkie bloki mieszkaniowe oraz domki jednorodzinne dla ludzi zamożnych. Nie rozwiązuje to jednak radykalnie trudnego problemu mieszkaniowego. Wciąż napływają tu bowiem z całego biednego kraju ludzie w poszukiwaniu pracy. Wzrasta też bezrobocie. W porcie, gdzie istnieje szansa znalezienia pracy przy wyładunku i załadunku statków, tworzą się długie kolejki. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu większość robotników odchodzi, łudząc się nadzieją, że jutro dopisze im szczęście.

Nie mając stałego zajęcia bezrobotni większą część wolnego czasu spędzają na ulicy. Panują tu dziwne dla nas zwyczaje. Na chodniku siedzi w kucki kilku Arabów ubranych w białe burnusy i nie zwracając uwagi na przechodniów, grają w karty. Inna rodzajowa scenka. Na ulicy siada siwy arab, zdejmuje buty i nożem obcina sobie paznokcie u nóg lub rozkłada tobołek, wyciąga kawałek suszonej ryby, placka i zajada. Bardziej zaradni, często z całymi rodzinami żebrzą na ulicy. Dużo spotyka się obdartych dzieci, które płaczliwym głosem i odpowiednią mimiką błagają przechodniów o jałmużnę. Robią wszystko, aby nie umrzeć z głodu.

B. DZIEKAN

Centrum najnowocześniejszego miasta Maroka — Casablanki.

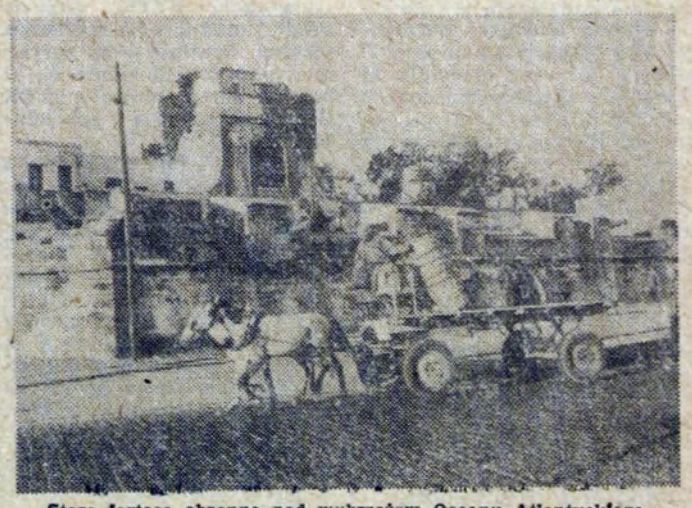

Stara forteca obronna nad wybrzeżem Oceanu Atlantyckiego.
Fot. B. DZIEKAN

Podajmy im dłoń

Dzielnicowy Komitet Pomocy Społecznej w Nowej Hucie działa już od 10 lat. W swej pracy na rzecz zniedołężniałych staruszków, emerytów, rencistów o niskim uposażeniu, dzieci chorych na gruźlicę, posiada więc długoletnie doświadczenie oparte na ofiarności i dobrej woli kierownictwa wielu zakładów pracy oraz na obojętności, jaką wykazuje też szereg nowohuckich przedsiębiorstw i prywatnych wytwórców.

Celem bliższego poznania specyfiki pracy DKPS, poprosiliśmy o wypowiedź na ten temat, członka Zarządu — **Eugeniusza Rosenthala.**

W jakich formach okazuje swą pomoc Dzielnicowy Komitet Pomocy Społecznej?

— Udzielamy pomocy w formie rzeczowej. Do pomocy pieniężnej upoważniony jest Wydział Zdrowia i Pomocy Społecznej Prezydium DRN.

Z przydziału obiadów w I półroczu br. skorzystało 58 osób. Pomocy żywnościowej (paczki o wartości 200 zł) udzieliliśmy 180 osobom, odzież otrzymały 34 osoby — są to głównie rodziny wielodzietne Ponadto sporo naszych podopiecznych korzysta z przydziału mleka, pomocy w remoncie mieszkań, z poradnictwa prawnego, pomocy alimentacyjnej w załatwianiu tego rodzaju formalności. Pomagamy w urządzaniu się tym, którzy wrócili z zakładów karnych i mają trudności ze zorganizowaniem własnego życia. Niekiedy udaje nam się załatwić w zakładach pracy, wczasy dla najbiedniejszych i kolonie dla dzieci...

Na terenie dzielnicy mamy również dwa kluby seniora: jeden w os. Górali, prowadzony przez Janinę Cichocką. Przychodzi tu 35 staruszków; drugi przy Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w os. XX-lecia. Organizujemy również klub przy dyrekcji DZBM w os. Słonecznym. Do niedawna pracował również Dom Dziennego Pobytu przy Szkole Pracowników Socjalnych w os. Stalowym. Ostatnio jednak jego działalność została przerwana z braku funduszów. Czego należy mocno żałować, bo staruszkowie się tu już zadomowili.

Kto może korzystać z waszej pomocy?

— Oczywiście ten, kto jej potrzebuje, kto samodzielnie nie potrafi zaspokoić własnych potrzeb życiowych. W 95 proc. są to starzy — samotni, których uposażenie miesięczne wynosi 1000 zł, a z rodzin, ci w których na 1 członka rodziny przypada do 600 zł miesięcznie. Dużą wagę poświęcamy dzieciom objętym opieką poradni przeciwgruźlicznej. Obecnie mamy ponad 300 takich dzieci.

Należy przypuszczać, że takich osób, które oczekują pomocnej dłoni jest więcej. O ile wywnioskowałam z rozmowy, wasz zakres działania ograniczają bardzo skromne możliwości finansowe.

— Na te cele łożą wyłącznie zakłady pracy z Nowej Huty. Chodzimy do dyrekcji, organizacji społecznych i politycznych... Prosimy. Różne są efekty owych zabiegów: w bezpośredniej rozmowie dyrektor się zgadza, a później często sprawę odkłada do szuflady.

W tym roku nasz budżet (nasze potrzeby) został określony na sumę 600 tysięcy złotych. Do tej pory uzyskaliśmy zaledwie 10 proc. tej kwoty, a więc 60 tys. zł. Jedynie Huta im. Lenina wywiązała się ze swego zobowiązania całkowicie. Z Kombinatu otrzymaliśmy 50 tysięcy złotych. Z innych zakładów o znacznym udziale, należy wymienić — PBM, Rzemieślniczą Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu, Inwalidzką Spółdzielnię „Hutnik"... Przy okazji DKPS pragnie serdecznie podziękować za pomoc w uzyskaniu lokalu do pracy Zarządu — z-cy kierownika Wydziału Zdrowia ,mgr **Jadwidze Modzelewskiej,** dyrektorowi Dzielnicowego Zespołu Lecznictwa Otwartego, dr **Józefowi Kusionowiczowi** i kierownikowi Poradni Przeciwgruźliczej, dr **K. Żurek-Wójcickiej.**

Odwiedziliśmy, kołatając o pomoc nowohuckie zakłady gastronomiczne. Tylko kierownik restauracji „Ludowa" **Stefan Lulyk,** zrozumiał nasze intencje i przekazał na nasze konto 1000 zł. Nie zareagowano również na apel Prezydium DRN. A przecież w Nowej Hucie oprócz przedsiębiorstw państwowych, działa około 300 prywatnych, małych zakładów i około 300 stoisk...

Apelujemy więc jeszcze raz do ludzi dobrej woli, do ich serc, o pomoc. Wówczas będziemy mogli objąć swym zasięgiem więcej osób znajdujących się w trudnych warunkach materialnych.

Rozmawiała:
HENRYKA ROSIEK

Ani jeden kiosk nie był czynny

Powraca znów na nasze łamy sprawa zaopatrzenia załogi huty przez OZR. Są z tym problemy zaostrzone jeszcze warunkami upalnego lata. Oto jeden charakterystyczny przykład, o którym donosi tow. **Mieczysław Gil** ze Stalowni Konwertorowej.

„W jedną z ostatnich niedziel nie był czynny na terenie huty a n i j e d e n kiosk OZR. Odbywały się prawdziwe „peregrynacje" pracowników, urywały się telefony z wydziału na wydział, czy aby gdzieś nie jest otwarty kiosk lub stołówka. Niestety, A wydaje mi się, że w takim zakładzie jak Huta im. Lenina, kioski powinny być czynne również w niedziele. Jest lato, w hucie pracuje wielu młodych ludzi mieszkających w hotelach. Nie mają oni gdzie przechowywać artykułów spożywczych. Zdarza się niejednokrotnie, że pracownik musi pozostać dłużej w pracy z powodu awarii czy choroby zmiennika, a wtedy czeka go ... głodówka.

Kto choć raz w życiu stał obok martena lub konwertora, przechodził przez halę rozlewniczą, ten rozumie, że warunki pracy są bardzo ciężkie. O głodzie pracować się nie da. Sytuacja, o której piszę spotkała się z ostrą krytyką na połączonym zebraniu partyjnym i związkowym brygady II Stalowni Konwertorowej. Ponoć nasze kłopoty spowodowane są tym, że otwarto w wydziale stołówkę; OZR ma trudności organizacyjne. Pragnę podkreślić że w naszym wydziale nieraz już występowały różne trudności, zawsze zostały one przezwyciężone. Myślę, że i w tym przypadku zostaną one rozwiązane. Pracownicy Stalowni Konwertorowej HiL mieli okazję widzieć funkcjonujące całą dobę stołówki w hutach Związku Radzieckiego. Tam dali radę trudnościom, więc chyba i u nas można.

Nie piszę już o zaopatrzeniu w dni robocze, choć pozostawia ono też wiele do życzenia. Ale nie zawsze to jest zależne od OZR-u. Można natomiast dużo zrobić w dziedzinie czystości, estetyki wydawania posiłków, sprawności obsługi".

Nic tu dodać, nic ująć. Sprawa jest bardzo ważna. Ciężko pracującej załodze wydziałów gorących HiL trzeba pomóc. Nie może być sytuacji, że w niedziele i święta wszystkie kioski pozamykane są na „cztery spusty" i nic do zjedzenia nie można dostać. Uwagi te dedykujemy kierownictwu OZR HiL wierząc że będą wzięte pod rozwagę.

(jd)

Ogłoszenia drobne

Poszukuję pokoju w Nowej Hucie, możliwie w centrum dzielnicy, dla uczennicy pracującej. Zgłoszenia na nr. tel. 428-99.

Z ukosa

Małe sprawy, duży wstyd

Wiele pytań ciśnie się człowiekowi na usta patrząc na różne zaniedbania w dzielnicy. Oto garść „myśli", z którymi podzieliła się z redakcją Czytelniczka „Głosu" Ob. **Mirosława Dill,** zam. Os. Na Lotnisku 6/7.

Pogoda piękna, skwar. Na Placu Centralnym — rojno i gwarno. Niedziela. Zdarza się, że trzeba coś pilnego załatwić przy pomocy telefonu. No, nie takie to proste. 16 lipca br. wszystkie t r z y telefony uliczne na tym terenie były zepsute. Nikt się tym nie zainteresował, nikt aparatów nie naprawił, nie mówiąc już o umieszczeniu informacji skąd wobec tego można zadzwonić.

Drugie spostrzeżenie. Kiosk „Ruchu" na rogu Os. Szkolnego 1 (koło przystanku tramwajowego) — pusty, zamknięty. Żadnej wywieszki, dlaczego. Wewnątrz miele powietrze nie wiadomo po co, wiatraczek. Pracuje cały dzień i chyba całą noc, bez potrzeby. Niech żyje oszczędność...

Ani w Rondzie, ani na Placu Centralnym w Nowej Hucie nie ma elektrycznego zegara. A przecież były już piękne projekty (nasza Czytelniczka pamięta z roku 1956 podpisany przez Prezydium DRN projekt ustawienia na Placu Centralnym okazałego zegara). Jakie byłoby to ułatwienie, jaka wygoda? Jeden rzut oka z tramwaju i wiadomo, która godzina. Czy zdąży się do pracy. Krótko mówiąc: zegar jest potrzebny, a nie taki to znów wielki wydatek.

Mało mamy w dzielnicy punktów usługowych, a już... WC nie uświadczy się prawie wcale. Dlaczego zapomina się o tym w nowoczesnym bądź co bądź mieście? Chociaż, trzeba wspomnieć o „kolosalnym" osiągnięciu: w pobliżu „Jubilera" na Placu Centralnym umieszczono tablicę z radosną dla ludzi wiadomością — WC znajduje się w odległości 100 m. Duże brawa chociaż za informację!

Trudno zrozumieć dlaczego w Nowej Hucie (tak zresztą jak i w Krakowie) istnieją oddzielne sklepy z garnkami, a osobne z przykrywkami. Drobiazg, ale przykry. Spróbujcie dobrać odpowiednie, pasujące do garnka przykrycie...

I jeszcze jedna sprawa, już natury ogólniejszej. Kupujemy zapałki, które często się łamią, są bowiem wykonane z bardzo miękkiego drewna. A jednocześnie ołówki bywają tak twarde, że nie poradzisz nawet... „Polsirverem". O zastruganiu scyzorykiem, nie ma mowy. Dlaczego tak jest?

Tego rodzaju pytań można by postawić dużo więcej. Ciekawi jesteśmy odpowiedzi, przynajmniej na niektóre z nich — leżące w kompetencji „ojców dzielnicy". (jd)

Punkt 2 tej tablicy mówi: zabrania się wypasu bydła, jazdy na drogach i ścieżkach parku pojazdami samochodami, motorami i rowerami, za wyjątkiem rowerków dziecinnych i wózków inwalidzkich. Jeśli zważyć, że ruch tu niewielki, widoczność dobra to dlaczego zabroniona jest jazda na rowerze? Dlatego, że do tego służą ulice — z dziesiątkami pędzących pojazdów, z perpsektywa niebezpieczeństwa... Przykład nieżyciowego przepisu, którego i tak nie respektuje się.
J. BOŚKIEWICZ

Ile tu różnych zakazów! Wszystkie wprawdzie potrzebne i celowe, ale gospodarze Zalewu zapomnieli, o takim drobnym fakcie, że drzew kaleczyć nie wolno. Uczą tego dzieci już w szkole podstawowej, a dorośli o tym nie wiedzą?
Fot. Z. SYNOWIEC

CO W TYGODNIU?

KINA

Światowid — duża sala do 13 bm., 15.45, 18, 20.15 Lala, prod. włoska od 16 lat, **14—16 bm.,** godz. 15.45, 18, 20.15 Zaproszona, prod. franc. od 16 lat, **17—20 bm.,** godz. 15.45, 18, 20.15 Pamiętnik szalonej gospodyni, prod. USA, od 18 lat.

Mała sala do 13 bm., godz. 15, 17.15, 19.30 Gwiazda Południa, ang. od 11 lat, **14—16 bm.,** godz. 15, 17.15, 19.30 Akcja „Brutus", pol. od 14 lat, **17—20 bm.,** godz. 15, 17, 19 Nowa misja korsarza, franc. od 11 lat.

Świt — Duża sala do 15 bm., Człowiek — orkiestra, franc. od 16 lat, godz. 15.45, 18, 20.15.

Program następny: Niedźwiedź i laleczka, franc. od 16 lat, godz. 15.45, 18, 20.15.

Mała sala do 12 bm., godz. 15, 17.30, 20 Czyż nie dobija się koni, prod. USA, od 16 lat. **13—16 bm.,** godz. 15, 17.15, 19.30 Pożądanie zwane Anada, czeski od 18 lat. **17—20 bm.,** godz. 15, 17.15, 19.30 Bullitt, USA, od 16 lat.

TELEWIZJA — 12—18 BM.

PROGRAM I

SOBOTA — 8.10 Kurs fizyki dla nauczycieli. 10.00 „Miquette i jej matka" — film franc. 16.45 Dziennik. 16.55 Nie tylko dla pań. 17.15 Z kamerą wśród zwierząt. 17.45 Tado — film. 18.05 Drogami współczesności. 18.40 Pegaz. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 „Miguette i jej matka" — film. 21.55 Dziennik. 22.20 Włoski program rozrywkowy.

NIEDZIELA — 8.15 Kurs rolniczy. 8.50 Przypominamy, radzimy. 9.00 Stawka większa niż życie. 10.10 W cztery świata strony. 10.35 Banda asa kier — film radz. 11.50 Szansa. 12.10 Laureaci VI Festiwalu Zespołów Artystycznych Wojska Polskiego Połczyn-Zdrój — 72. 12.50 Dziennik. 13.35 Dla dzieci: Ula i świat. 14.00 Muzyka na Deptaku. 14.45 Świat, który nie może zaginąć. 15.10 Piórkiem i węglem. 15.55 Kalendarz przebojów. 16.25 Teatr TV: Zuza Pawłowska — Skrzydła. 16.55 W starym kinie. 18.15 Spotkanie z pisarzem. 18.45 Motet Exultate Jubilate — film muz. TVP (kolor). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Wielki napad — film ang. 20.55 PKF. 21.05 Jeszcze trochę lata — progr. rozrywk. 21.30 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.15 Panorama Rzeszowska. 16.45 Dziennik. 16.55 Magazyn ITP. 17.15 Tysiąc sto nocy — film prod. radz. 18.05 Echo stadionu. 18.30 Kronika. 18.50 Eureka. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Letni Przegląd Teatru TV: Panna Julia. 21.35 Publicystyka międzynarodowa. 22.05 Dziennik. 22.20 Tańce polskie na fortepian.

WTOREK: 8.00—9.30 Kurs fizyki dla nauczycieli. 10.00 Anioły z Brodway'u — film prod. USA. 16.45 Dziennik. 16.55 Budowlane zagłębie. 17.25 Echa spod Łysicy — film krm. 17.40 TV Ekran Młodych. 19.10 Finaliści — rep. film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Anioły z Brodway'u — film. 21.25 Spotkania intymne. 22.00 Dziennik.

ŚRODA: 8.00 Kurs fizyki dla nauczycieli. 10.00 Kobieta w bieli — film. 16.20 Kronika. 16.35 Dziennik. 16.55 Teleferie. 18.15 Węgierski program estradowy. 18.45 Przed generalnym szturmem. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Kobieta w bieli. 20.55 „Świat" i Polska. 21.35 Nokturn z Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach. 22.15 Dziennik. 22.35 Wspomnienia olimpijskie.

CZWARTEK: 8.00 Kurs fizyki dla nauczycieli. 16.45 Dziennik. 16.55 Kronika. 17.25 Poligon. 18.00 Międzynarodowe mistrzostwa Polski w l.a. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.00 Przypominamy, radzimy. 20.10 Teatr Kobra: „Śmierć krąży wokół Diany". 21.35 Refleksje. 22.05 Wieczorowy Uniwersytet dla starszych panów. 22.30 Dziennik. 22.50 Polski Film Dokumentalny.

PIĄTEK: 10.00 Mężczyźni w delegacji — film prod. bułg. 11.35 Człowiek i morze — film (kolor). 16.45 Dziennik. 16.55 Teleferie. 17.50 Międzynarodowe mistrzostwa Polski w l.a. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Człowiek i morze (kolor). 20.30 Kraj. 21.10 Teatr TV: Wesele Figara. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

SOBOTA — 18.10 Studio przebojów. 18.45 Kamera, ludzie, zdarzenia. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 Hagith — opera K. Szymanowskiego. 21.00 24 godziny (kolor). 21.10 Sztuka — magazyn artystyczny.

NIEDZIELA — 16.00 Teatrzyk dla przedszkolaków: Pucek w Australii. 16.35 Bieriożka — występ zespołu ludowego ZSRR. 17.05 Jacy jesteśmy Polacy. 17.30 Popiół i diament — film prod. pol. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 Strofy poezji świata. 20.35 Klub dobrej książki. 20.55 Angielski program rozrywkowy. Ich dni powszednie.

POGODA

PO KANIKULE z drugiej połowy lipca mamy teraz kanikułę sierpniową. Temperatura dochodzi znowu nierzadko do 30 stopni, a jedyne co ją łagodzi to krótkotrwałe burze. Nad Polskę południową napływa znowu gorące powietrze kontynentalne. Od zachodu próbują wprawdzie przedostać się rozmaite niże, ich fronty stają się jednak stacjonarne, utrzymują się na zachód od Polski. W najbliższych dniach nie zanosi się na większe zmiany, będzie nadal na ogół pogodnie, z przejściowym wzrostem zachmurzenia (przez chmury kłębiaste) oraz lokalnymi burzami i przelotnym deszczem. Temperatura wysoka od 25 do 30 stopni. Także noce ciepłe. Najwięcej burz w górach i rejonach podgórskich.

PROMYK

Moda

Wybitnie wyszczuplająca suknia o charakterze wyjściowym. Prosty bez żadnych ozdób fason sprawia, że model jest wytworny i bardzo twarzowy. Jedynym elementem uzupełniającym jest obejmujący talię pasek, zakończony ozdobnymi guziczkami.

Śladem naszej krytyki

W sprawie muchy

W jednym z ostatnich numerów gazety pisaliśmy o niedociągnięciach kulinarnych stołówki nr 1 przy hotelu robotniczym w Grębałowie. Na naszą informację „Robaczkowe delicje", otrzymaliśmy wyjaśnienie, podpisane przez kierownika OZR HiL, inż. Edwarda Głowackiego.

Cytujemy odnośny fragment pisma: „ Wdniu 14. VII. 72 r., konsument zwrócił się do kierowniczki stołówki z reklamacją zupy jarzynowej (mucha w zupie). W pełni uzasadniona reklamacja konsumenta została uznana, konsument otrzymał zwrot należności za zakupiony posiłek w stołówce nr 1 oraz przeproszony za zaistniały fakt. Personelowi stołówki, odpowiedzialnemu za jakość produkcji wydano stosowne polecenie, aby posiłki przygotowywane były z zachowaniem wymogów sanitarnych, jak również polecono przestrzeganie obowiązujących zasad przyjmowania reklamacji".

(R)

Pomiędzy życzeniem... a możliwościami

Otrzymaliśmy list z pytaniem: „Czy Spółdzielnia Mieszkaniowa, zakład pracy, przyjmując wniosek o zamianę mieszkania z podaną na wniosku lokalizacją i podanym piętrem powinny uwzględnić życzenie składającego wniosek".

Oczywiście, Spółdzielnia Mieszkaniowa w tym przypadku stara się spełnić życzenie lokatora — a więc podane we wniosku osiedle, kondygnację budynku... Ale nie zawsze jest to możliwe. Dlatego też bywa i tak, że mieszkaniec musi się dostosować do propozycji spółdzielni. — Zasadniczym warunkiem, który jest bezwzględnie przestrzegany przy zamianie mieszkania, jest oczywiście wielkość metrażu.

Niekiedy przyszły lokator, mając, że tak powiem, bardzo konkretne życzenia, nie przyjmuje propozycji. Wówczas jednak, gdy nie ma wyjścia z sytuacji, przedłuża się okres wyczekiwania na zamianę, na „wymarzone" lokum. (R)

Lato jeszcze w pełni...

Tym razem prezentujemy kilka „migawek" z letniego wypoczynku nowohucian nad Zalewem. Zawsze tu pełno ludzi szukających ochłody w basenach. Nie brakuje też rybaków polujących uparcie na większego karpia. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Koło Wędkarskie w Nowej Hucie nie zaniedbuje zarybiania tego akwenu. Po tafli wodnej suną kajaki i rowery wodne. Pojawiają się też małe żaglówki. Słowem, przyjemnie tu i miło w pogodne dni.

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

Mały spacer nie zaszkodzi, choć mocno przygrzewa słońce...

Na rowerze wodnym: dobry relaks.

Nawet podczas opalania się można pożytecznie spędzać czas. Te dziewczęta „wyczarowują" jakiś sweterek z wełny.

Przed kąpielą — natrysk.

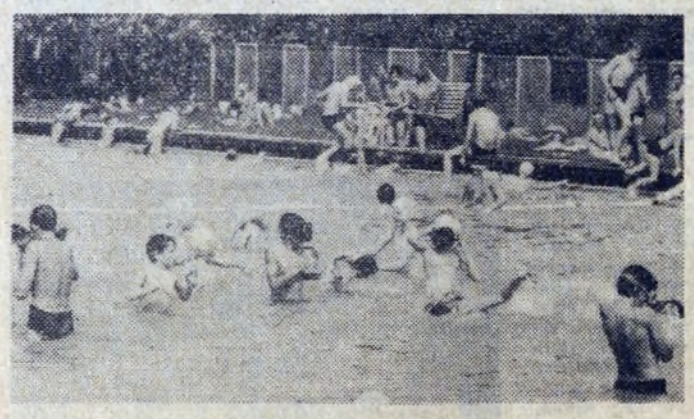

W basenie amatorów kąpieli nigdy nie brakuje. Nad kąpiącymi się czuwają ratownicy (oby tylko bacznie).

Wycieczki do NRD

We wrześniu, październiku i listopadzie można miło spędzić kilka dni zaległego urlopu, biorąc udział w wycieczkach organizowanych przez Spółdzielnię Turystyczną „Gromada".

Oferuje ona 3- i 4-dniowe wycieczki do Zielonej Góry, połączone z 1 lub 2-dniowymi wyjazdami do Berlina oraz 3-dniowymi do Drezna. W programie przewiduje się zwiedzanie obiektów historycznych i muzealnych. Spółdzielnia zapewnia następujące świadczenia: śniadania, obiady i kolacje, noclegi(w Polsce), przejazd autokarem z kwalifikowanym pilotem (przewodnikiem).

Oczywiście do wyjazdów uprawnione są osoby, posiadające w dowodzie osobistym adnotację uprawniającą do przekroczenia granicy. Załatwia się to na poczekaniu w Biurze Paszportowym MO.

Koszt 4-dniowej wycieczki (z Krakowa) wynosi 800 zł., a 3-dniowej — 700 zł. Można zakupić dowolną ilość marek NRD.

Informujemy, że zgłoszenia przyjmuje Sp. „Gromada" w Krakowie, pl. Szczepański 8, tel. 507-03 lub 249-39.

(dr)

NA EKRANACH Nowej Huty

„LALA"
REŻYSERIA: FRANCO GIRALDI
PRODUKCJA: WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", DO 13 BM.

Jest to barwny komediodramat obyczajowy, opracowany w polskiej wersji językowej. Film oparto na książce Alby de Céspedes, wydanej w ub. roku w Polsce. Powieść ta była już adaptowana na scenę przez znanego aktora Rafa Valone (swego czasu zamierzał przenieść ją na ekran). Perypetie rzymskiego adwokata, który postanawia za wszelką cenę uwieść spotkaną przypadkowo dziewczynę, rozwijają się na wyraźnie zarysowanym tle obyczajowym, co jest dużym plusem filmu.

W roli adwokata występuje znany aktor włoski **Ugo Tognazzi** a partneruje mu **Isabella Rei.**

„ZAPROSZONA"
REŻYSERIA: VITTORIO DE SETA
PRODUKCJA: FRANCUSKO-WŁOSKA
KINO: „ŚWIATOWID", 14—16 BM.

Film jest dramatem psychologicznym, zrealizowanym również na barwnej taśmie.

Niestety każdy film Vittorio de Sety wydaje się coraz bardziej oddalać od pamiętnego debiutu — „Bandytów z Orgosolo", który był rodzajem artystycznego manifestu, świadczącego o żywotności nurtu „neorealistycznego" w filmie włoskim.

„Zaproszona" — trzeci film tego reżysera, jest analizą psychologiczną zawiedzionej miłości. Jednak odejście od dokumentalnego aspektu świata w kierunku fikcji można uznać za pozorne, skoro droga, po której podąża para bohaterów, przecina rzeczywistość niewymyśloną, autentyczną i bogatą w dokumentalne obserwacje.

„NIEDŹWIEDŹ i LALECZKA"
REŻYSERIA: Michel Deville
PRODUKCJA: FRANCUSKA
KINO: „Świt", od 16 bm.

To już dziesiąty film znanej spółki autorów Nina Companeez — Michel Deville. Jak i poprzednie, jest on typową komedią, zrealizowaną z wdziękiem i smakiem. Autorem zdjęć jest częsty współpracownik reżysera — Claude Lecompte a muzykę beatową, umiejętnie zharmonizowaną z perlistymi uwerturami Rossiniego, napisał młody kompozytor Eddie Vartan, brat znanej piosenkarki Sylwie Vartan.

Film jest barwny a niewątpliwa jego atrakcję stanowi **Brigitte Bardot** w roli gównej. Partnerem jej jest **Jean — Pierre Cassel.**

ZAKUPILIŚMY

„Martwy pejzaż" — barwny, węgierski dramat psychologiczny. Akcja toczy się w wymarłej wiosce, której mieszkańcy emigrowali do miasta w poszukiwaniu lepszych zarobków. Pozostała w niej tylko młoda para małżeńska.

„Tydzień szaleńców" — piąty z kolei film rumuński o przygodach dzielnego kapitana hajduków. Bohater zdobywa cesarskie klejnoty, by przeznaczyć je dla biednych. Jego śmiertelny wróg Aga robi wszystko, aby odzyskać skarb. Film jest barwny.

„Mały wielki człowiek" — tragikomiczny western. Przygody człowieka, którego los nieustannie przerzuca ze środowiska indiańskiego do „bladych twarzy" i na odwrót. Kolor, szeroki ekran. **(dr)**

NOWOŚCI BELETRYSTYKI

Romana Duraczowa — „Teodor Duracz — jakim go widzę" — Teodor Duracz bardzo zdolny adwokat, był obrońcą komunistów w czasie procesów w latach międzywojennych. Zginął w czasie okupacji, rozstrzelany przez Gestapo. Autorką wspomnień jest żona T. Duraczowa.

Czytelnik, cena 21 zł.

Marcello Venturi — „Najdalsza stacja" — Romantyczna opowieść o przeżyciach młodego mężczyzny wędrującego szlakiem podróży poślubnej swojej matki.

Czytelnik, cena 12 zł.

Zdzisław Olszewski — „Dwa lata w Nowej Hucie" — Autorem wspomnień jest lekarz, który pracował w Nowej Hucie w latach najbardziej pionierskich (1950—1953). Notatki Z. Olszewskiego są cennym dokumentem z czasów, które obecnie należą już do historii naszej dzielnicy.

Wyd. Literackie, cena 15 zł.

Janina Fabierkiewicz-Szyrkowa" — „Gdzie nie śpiewały ptaki" — Autorka za działalność konspiracyjną w 1941 roku aresztowana i osadzona w Zamku w Lublinie, została skazana na śmierć i wywieziona do obozu w Ravensbrück i tam przebywała do wyzwolenia. Książka jest wspomnieniem z tych ciężkich i okrutnych lat.

Książka i Wiedza, cena 16 zł.

Adam Więcek — „Dzieje sztuki medalierskiej" — Dzieje medalierstwa od początków XVI w., do czasów współczesnych (do wspomnianej grupy zaliczane są również rzeźbione plakietki). — Pozycję urozmaicają ciekawe ilustracje.

Wyd. Literackie, cena 55 zł.

Krzysztof Teodor Toeplitz — „Wiadomości z tamtego świata" — Autor wraz z zaproszoną przez władze amerykańskie grupą dziennikarzy z Europy, spędził w ubiegłym roku 6 tygodni w Stanach Zjednoczonych. Pozycja zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i osobistych uwag.

WAiF, cena 20 zł.

Biblioteka Techniczna poleca:

Biologia XX wieku. Praca zbiorowa w dwóch tomach pod redakcją Stanisława Skowrona, Włodzimierza Ostrowskiego i Alicji Tejchmy. Warszawa 1971 Wiedza Powszechna stron 1261.

W kilkudziesięciu obszernych rozdziałach opracowanych przez specjalistów biologów otrzymujemy informacje o całokształcie współczesnej wiedzy z zakresu biologii. Pierwszy artykuł inaugurujący całość poświęcony jest zagadnieniom rozwoju teorii ewolucyjnych, następne dotyczą biogenezy i antropogenezy. Ogólnie informując tom pierwszy zawiera przegląd zagadnień z zakresu biologii komórki oraz przegląd metod naukowo-badawczych stosowanych dziś w biologii. Specjalne miejsce poświęcono omówieniu zależności i powiązań biologii współczesnej z innymi działami nauk ścisłych.

Tom drugi daje przegląd ogólnych zagadnień biologii i wszystkich jej dziedzin oraz informacje dotyczące badań i organizacji biologii w Polsce i na świecie.

Tadeusz Hobler. Ruch ciepła i wymienniki. Warszawa 1971 Wydawnictwa Naukowo-Techniczne stron 974.

Jest to czwarte uzupełnione wydanie znanej pracy profesora Politechniki Śląskiej Tadeusza Hoblera. Książka wydana w serii wydawniczej „Inżynieria chemiczna" przez Wydawnictwa Naukowo-Techniczne nie ogranicza się do praktycznego omówienia poszczególnych zagadnień ale zawiera również bogatą podbudowę teoretyczną.

MARIA SZEWCZYK

ANEGDOTY

Goethe, wielki poeta niemiecki, tak mówił o chemikach: „są to uczeni, dobrzy ludzie i każdy z nich zasługuje na szacunek: gdyby tylko mogli pogodzić się ze sobą! Ponieważ jednak nie bardzo leży to w naturze ludzkiej, więc nie będziemy rzeczy nieosiągalnych wymagali od tego szczególnego towarzystwa".

W szkole średniej, Liebig — słynny chemik (1803—1873) nie należał do najlepszych uczniów. Podczas jednej z wizytacji, dyrektor zwrócił się do młodego Justusa z długą przemową. Gorzko mu wymawiał lenistwo, twierdził, że jest plagą dla nauczycieli i utrapieniem rodziców. W końcu zadał mu zwykłe w takich przypadkach pytanie:

— Co z ciebie będzie?

— Ze mnie? Będę chemikiem — odpowiedział Liebig bez wahania.

Na te słowa wybuchł w klasie nieopisany śmiech. Śmiali się zarówno koledzy i nauczyciel, jak i dyrektor. A mieli do tego dwa powody: po pierwsze nie wyobrażali sobie, aby ten leń mógł się czymś poważnie zająć, po drugie — nikomu wtedy nie mogło pomieścić się w głowie, że w ogóle chemia może być przedmiotem studiów. Było to przed z górą 150 laty...

Przebywając na wsi, gdzie sporo było młodzieży, młodziutka Maria Skłodowska, wodziła rej w płataniu rozmaitych figli. Szczególnie uwzięła się na młodego człowieka — Jana Moniuszkę. Pod jej przewodem, kładziono mu do łóżka pokrzywy, ukrywano pod prześcieradłem miednicę z wodą, itp.

Pewnego razu wyprawiono młodzieńca po sprawunki do miasta, a w tym czasie powbijano w sufit jego pokoju mnóstwo haków i zawieszono na nich wszystkie meble...

(wac)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

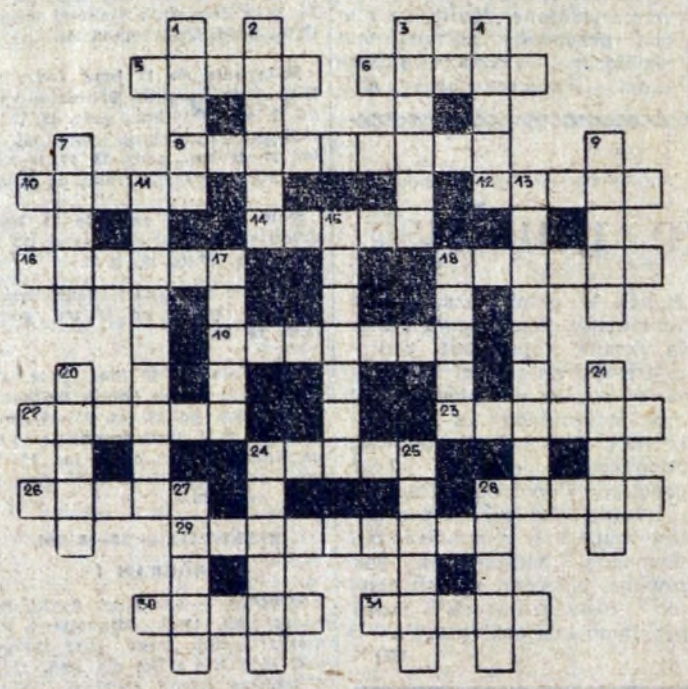

Poziomo: 5. służy ptakom i poetom, 6. zuch, 8. nafty albo cukru, 10. pancerny wóz bojowy, 12. farba, barwnik, 14. matol, tępak, 16 kostiumik z tkaniny dzianej sposobem pończoszniczym, 18. płyta fotograficzna, 19. stolica stanu Bengal Zach., 22. w cukiernicy lub na jezdni, 23. strona świata, 24. bywa w głowie i w pierścionku, 26. zostaje za kosiarzem, 28. kryje twarz, 29. znana masa ceramiczna, 30. mowa niewiązana, 31. np. 6 zastrzyków.

Pionowo: 1. kamieniste wysypisko na zboczu góry, 2. dusza ołówka, 3. brał tylko jednego obola, 4. budynek, który nie powinien stać długo, 7. naczynie goryczy, 9. dwa drążki połączone płótnem, 11. nadmierny popyt na jedzenie, 13 możnowładca, 15. środek chleba, 17. imię żeńskie, 18. też koń, chociaż płeć inna, 20. kwant energii pola elektromagnet., 21 bywa w szafie i w księgarni, 24. zniewaga, 25. diabłu zamiast świeczki, 27. jest amatorski, zawodowy, wyczynowy, 28. imię żeńskie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 sierpnia nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Poziomo: 3. autor „Siedmiu polskich grzechów głównych", 5. za nią zakłada się w stajni siano dla koni, 9. utwór muzyczny wykonywany podczas defilad, 10. prezydent USA, 11. centralna część (wzgórze) miasta starogreckiego, 12. wydział UJ o największej liczbie studentów, 13. spalił Rzym, 14. przeczenie, zaprzeczenie, 17. stolica nad Dunajem.

Pionowo: 1. myli się tylko raz w życiu, 2. z bratkiem, 4. część zbroi rycerskiej osłaniająca piersi i plecy, 5. jednostka artyl. składająca się z działa i obsługi, 6. dewotka, 7. polski odpowiednik orlonu, 8. teren wydzielony do ćwiczeń wojskowych, 15. zamek błyskawiczny albo rodzaj ciastka z kremem, 16. pomocnik bacy.

ROZWIĄZANIA Z NR 31

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. legenda, 4. wiorsta, 9. kajet, 12. świta, 13. ramka, 14. idiom, 15. belka, 16. Azory, 19. mennica, 20. potrawa.

PIONOWO: 2. głowa, 3. nosze, 5. kościec, 6. Gliwice, 7. Romulus, 8. szarada, 9. karma, 10. jajko, 11. trąby, 17. zenit, 18. ruina.

ROZETA

Prawoskrętnie: 1. patron, 3. status, 5. Martel, 7. Carmen, 9. kantar, 11. mostek, 13. partia, 15. brzask, 17. matnia.

Lewoskrętnie: 2. garnek, 4. starka, 6. kanton, 8. Santos, 10. karmel, 12. ponton, 14. Santor, 16. krytyk, 18. Parana.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 30 WYLOSOWALI:

1. Stanisława Witońska — N. Huta, os. Krakowiaków 39/12; 2. Włodzimierz Pokidan — N. Huta, os. Sportowe 26/16; 3. Stefan Pańczyk — Kraków 20, ul. J. Bajana 3; 4. Maria Kłysz — N. Huta, os. Centrum C, bl. 7/7; 5. Kazimierz Walawski — Kraków, ul. Blich 8/5.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, po zakończeniu miesiąca.

MAŁA KRZYŻÓWKA

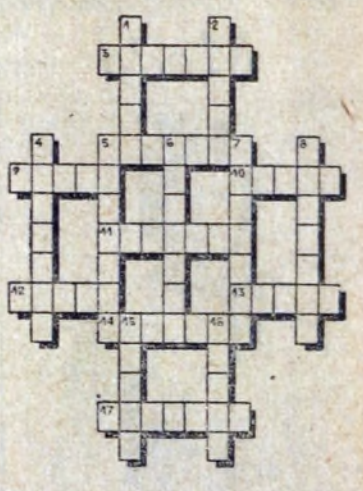

„GŁOS NOWEJ HUTY"
Adres redakcji: Huta im. Lenina. Telefony bezpośrednie — 428-99, przez centralę HIL — 446-60 i 401-20, wewn. 48-11 (redaktor naczelny), 47-69 (sekretarz odpow. redakcji), 55-61 (sekretariat). Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa" w Krakowie, Wielopole 1.